

Nagradzanie osiągnięć szkolnych nie jest czymś szkodliwym – mówi dr Monika Boberska **str. 2**



FOT. SWPS

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Selekcjonował ich Stalin **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
11.06.2026

www.poranny.pl

Nr 111 (10759)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Trwają starania, aby w Białymstoku powstało biuro stałe Rzecznika Praw Obywatelskich **str. 3**



FOT. K. GUZEWICZ/UNIMP

Milion złotych na wsparcie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży w Podlaskiem **str. 3**

Przy X Liceum Ogólnokształcącym powstanie m.in. amfiteatr. Dzięki Budżetowi Obywatelskiemu **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Małgorzata Bil-Jaruzelska uzyskała największe poparcie komisji odpowiedzialnej za wybór nowego dyrektora Opery i Filharmonii Podlaskiej **str. 4**

WARSZAWA

W Sejmie otwarto wystawę o deportacjach do Kazachstanu

Wystawę „Deportowani na step. Losy polskich zesłańców i ich rodzin w Kazachstanie” otwarto wczoraj w gmachu Sejmu w Warszawie. Ekspozycja została przygotowana z okazji 90. rocznicy pierwszej deportacji Polaków do Kazachstanu.

– Przedstawione na wystawie treści przypominają nam o jednym z najbardziej dramatycznych rozdziałów dwudziestowiecznych losów narodu polskiego – powiedziała poseł Barbara Okuła, przewodnicząca sejmowej podkomisji do spraw promocji polskiej kultury za granicą.

Po uroczystym otwarciu wystawy przygotowanej przez białostockie Muzeum Pamięci Sybiru i Muzeum II Wojny Światowej odbyło się posiedzenie podkomisji do spraw promocji polskiej kultury za granicą na temat „Polska pamięć poza granicami – jak opowiadać o trudnych wydarzeniach na podstawie losów deportowanych Polaków w 90. rocznicę rozpoczęcia deportacji Polaków do Kazachstanu”. W spotkaniu uczestniczyli posłowie, historycy, duchowni oraz potomkowie zesłanych do Kazachstanu i ich rodziny. (PAP)

BIAŁYSTOK MARSZAŁEK WRĘCZYŁ HONOROWĄ ODZNAKĘ

Andrzej Poczobut: Bohaterem się nie czuję

Ludzie

Andrzej Kłopotowski, red

Andrzej Poczobut, działacz Związku Polaków na Białorusi, wczoraj w Białymstoku otrzymał honorową odznakę województwa podlaskiego. Dziękował za wieloletnie wsparcie władzom miasta i województwa oraz mieszkańcom Białegostoku. Mówił, że bohaterem się nie czuje.

Andrzej Poczobut – jeden z liderów mniejszości Polskiej na Białorusi – zatrzymany został w marcu 2021 roku. Od maja 2023 roku odbywał karę ośmiu lat więzienia w kolonii karnej w Nowopołocku. Uwolniony został dzięki międzynarodowej akcji dyplomatycznej 28 kwietnia 2026 roku.

Wczoraj w Białymstoku rozmawiał z dziennikarzami i osobami zaangażowanymi w działalność Wspólnoty Polskiej. Spotkał się z władzami miasta i województwa, a także mieszkańcami miasta.

To w Białymstoku przez pięć lat odbywały się akcje solidarności z więźniami politycznymi na Białorusi.

– Dziękuję wszystkim, którzy poświęcał swój czas na przyjęcie 25. dnia każdego miesiąca. Będąc w więzieniu naprawdę wiedziałem o tym, że jest w Białymstoku prowadzona taka akcja i że ona cały czas odbywa się. To



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Andrzej Poczobut mówił, że będąc w więzieniu wiedział o tym, że w Białymstoku jest akcja wsparcia więźniów politycznych na Białorusi

dawało mi przekonanie, że nie jestem sam, że w całej tej historii ja nie jestem tylko jednostką, że tylu ludzi, tylu Polaków i tylu też Białorusinów jest ze mną solidarnych. To dodawało mi siłę – mówił wczoraj Andrzej Poczobut.

– Jest pan dla nas wszystkich bohaterem i wzorem do walki o prawa człowieka – dziękował marszałek Łukasz Prokorym. Wręczył Poczobutowi Ho-

norową Odznakę Województwa Podlaskiego.

– To wielki zaszczyt móc się z panem spotkać tutaj, w Białymstoku, kiedy jest pan wolnym człowiekiem – powiedział prezydent Tadeusz Truskolaski. – Jeśli pan tylko zechce, Białystok może być dla pana drugim domem.

Czytaj na stronie 3

REKLAMA

0011537397



Trwałe, szklane produkty od Dafi
Codzienna filtracja bez dźwigania



Sprawdź

Jutro w naszej gazecie PULS

● Wszystko o mundialu, czyli harmonogram Mistrzostw Świata 2026, rozmowy z piłkarzami i typowanie zwycięzcy ● Mroczna strona modelingu

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Nagradzanie osiągnięć szkolnych nie jest czymś szkodliwym

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z dr Moniką Boberską, psycholog, adiunktem w Instytucie Psychologii Uniwersytetu SWPS we Wrocławiu

Przez 25 lat uczniowie z czerwonym paskiem na świadectwie dostawali darmowe lody w jednej z najbardziej znanych lodziarni w Pszczynie. Po interwencji Rzecznika Praw Dziecka akcję zakończono.

Interwencja Rzecznika Praw Dziecka doprowadziła do zakończenia akcji, w ramach której uczniowie z czerwonym paskiem na świadectwie szkolnym otrzymywali darmowe lody. Czy z psychologicznego punktu widzenia takie nagradzanie jest problemem?

Psychologia od dawna pokazuje, że rozsądnie stosowane nagrody wzmacniają poczucie sprawstwa, pomaga dostrzec związek między wysiłkiem a efektem i pokazuje, że zaangażowanie ma sens. Dziecko, które przez cały rok pracowało na dobre wyniki, otrzymuje sygnał, że jego wysiłek został zauważony i doceniony. Problemem nie jest nagradzanie osiągnięć, lecz prowadzenie wartości dziecka wyłącznie do sukcesów i ocen, a to są dwie różne kwestie.

Warto też pamiętać, że sama idea wyróżniania uczniów mających świadectwa z czerwonym paskiem nie została wymyślona przez właścicieli

lodziarni. Jest elementem funkcjonującego od lat systemu edukacji, który przewiduje nagrody, stypendia i wyróżnienia za ponadprzeciętne osiągnięcia. Jeśli uznamy, że samo wyróżnianie uczniów za wyniki jest niewłaściwe, to dyskusja powinna dotyczyć przede wszystkim zasad funkcjonowania systemu edukacji. Trudno oczekiwać, by prywatna lodziarnia korygowała rozwiązania przyjęte wcześniej przez państwo.

Zwolennicy interwencji argumentują jednak, że nie wszystkie dzieci mają równe szanse na zdobycie czerwonego paska na świadectwie. Rozumiem ten argument. Rzeczywiście są dzieci mierzące się z trudnościami zdrowotnymi, rozwojowymi, emocjonalnymi czy rodzinnymi. Zdarza się, że wkładają ogromny wysiłek w naukę, a mimo to nie osiągają wyników pozwalających na uzyskanie takiego wyróżnienia. Współczesna psychologia coraz mocniej podkreśla, że sukces warto oceniać również przez pryzmat indywidualnych możliwości, punktu startu i postępów konkretnego dziecka. To jednak nie oznacza, że należy rezygnować z doceniania osiągnięć tych uczniów, którzy spełnili określone kryteria.

Gdyby konsekwentnie przyjąć taką logikę, należałoby zlikwidować również stypendia, konkursy czy nagrody dla najlepszych uczniów.



FOT. SWPS

Właśnie dlatego ta sprawa nie jest tak jednoznaczna, jak czasem próbuje się ją przedstawić. Nagradzanie i wyróżnianie osób osiągających ponadprzeciętne wyniki jest obecne praktycznie w każdej dziedzinie życia - od szkoły, przez sport, po naukę i pracę zawodową. Nie widzę powodów, by odbierać nagrody tym, którzy na nie zapracowali. Bardziej sensowne wydaje mi się poszukiwanie dodatkowych sposobów doceniania innych form zaangażowania. Coraz więcej szkół wyróżnia uczniów za działalność społeczną, wolontariat, życzliwość czy budowanie dobrej atmosfery w klasie. Badania pokazują, że takie postawy również mają ogromne znaczenie dla funkcjonowania społeczności szkolnej.

Czy akcja lodziarni mogła szkodzić dzieciom, które nie zdobyły czerwonego paska? Nie widzę podstaw, by tak twierdzić. Sam fakt, że nie wszyscy otrzymują nagrodę, nie oznacza jeszcze, że na-

groda staje się źródłem krzywdy. W życiu społecznym nieustannie spotykamy się z sytuacjami, w których wyróżnia się osoby osiągające określone rezultaty - i nie traktujemy tego automatycznie jako przejawu wykluczenia. Nie oznacza to oczywiście, że każde dziecko ma identyczne możliwości, ale z faktu, że nie wszyscy otrzymują nagrodę, nie wynika automatycznie, że sama nagroda staje się krzywdząca.

Nie mamy psychologicznych podstaw, by uznać kilku gałek lodów za czynnik, który wyrządza dzieciom realną szkodę. To raczej symboliczny gest uznania dla szkolnego wysiłku.

Zwolennicy interwencji mówią jednak, że dzieci powinny być chronione przed poczuciem porażki i wykluczenia. Tu dochodzimy do bardzo ważnej kwestii. Wspieranie dzieci nie oznacza chronienia ich przed każdym trudnym doświadczeniem. Rolą dorosłych jest pomaganie młodemu ludziom w radzeniu sobie z wyzwaniami, a nie eliminowanie wszystkich sytuacji, które mogą wywoływać dyskomfort. Jednym z celów wychowania jest przygotowanie dzieci do życia, które nie zawsze jest sprawiedliwe i komfortowe. Muszą nauczyć się radzić sobie z porażkami, krytyką czy rywalizacją. Jednocześnie powinny otrzymywać wsparcie pozwalające im budować odporność psychiczną i poczucie własnej wartości niezależnie od ocen.

Coraz częściej można usłyszeć opinie, że odchodzimy od wymagań i oceniania na rzecz nadmiernej ochrony dzieci. Od „zimnego chowu cieląt” do wychowywania „płatków śniegu”. Myślę, że ten spór jest często przedstawiany fałszywie, jakby istniały tylko dwa rozwiązania: albo zostawiamy dziecko samo sobie, albo chronimy je przed każdym niepowodzeniem. Tymczasem psychologia nie postuluje świata bez wymagań czy konsekwencji.

To trochę tak, jak z nauką wiązania sznurówek. Nie możemy oczekiwać, że trzylatek od razu zrobi to sam, ale też nie możemy wiązać mu butów przez następne kilkanaście lat. Rolą dorosłego jest dać tyle wsparcia, ile jest potrzebne, by dziecko mogło stopniowo osiągać samodzielność. To samo dotyczy radzenia sobie z porażkami, ocenami czy rywalizacją. Nie chodzi o to, by eliminować wszystkie trudności. Chodzi o to, by dzieci uczyły się je pokonywać.

Czy pani zdaniem Rzecznik Praw Dziecka słusznie interweniowała?

Rozumiem intencję stojącą za troską o dzieci, które z różnych powodów nie osiągają najwyższych wyników. Jednocześnie mam wrażenie, że w tej sprawie uwaga została skierowana na problem raczej symboliczny niż realny. Kiedy myślę o wyzwaniach, z jakimi mierzą się dziś dzieci

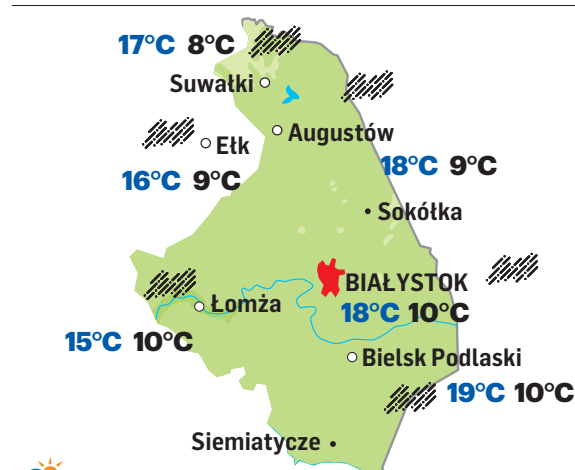
i młodzież, przychodzą mi do głowy znacznie poważniejsze kwestie: kryzysy psychiczne, przeciążenie stresem, przemoc rówieśnicza, samotność czy problemy związane z funkcjonowaniem szkoły. W mojej ocenie właśnie tam znajdują się obszary wymagające największej uwagi. Na tym tle interwencja dotycząca kilku gałek lodów wydaje się działaniem dotyczącym raczej peryferii problemu niż jego istoty.

Czyli problem leży gdzie indziej?

Zdecydowanie tak. Dyskusja o darmowych lodach jest w gruncie rzeczy dyskusją o symbolu. Jeśli chcemy budować szkołę bardziej przyjazną i wspierającą dzieci, powinniśmy rozmawiać o tym, jak rozwijać różne talenty, jak uczyć radzenia sobie z porażką i jak wspierać dobrostan psychiczny uczniów. Natomiast nie mamy podstaw, by twierdzić, że nagradzanie osiągnięć szkolnych samo w sobie jest czymś szkodliwym. Docenianie wysiłku, zaangażowania i sukcesów po zostaje jednym z ważnych elementów rozwoju młodego człowieka.

W przypadku pszczyńskiej lodziarni bardziej zastanawia mnie fakt, że przedmiotem ogólnopolskiej debaty stała się symboliczna nagroda za osiągnięcia, podczas gdy wiele problemów realnie wpływających na zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży wciąż pozostaje nierozwiązanych.

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

11 CZERWCA 2026

Dziś 162. dzień roku
Do sylwestra pozostało 203 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.01, zachód o godzinie 20.53. Dzień będzie trwał 16 godzin i 52 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 4 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 19 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Barnaba, Feliks

KALENDARIUM

1694

Maila miejsce bitwa pod Hodo-wem, nazywana polskimi Ter-mopilami, podczas której 400-600-osobowy oddział polskich wojsk, w tym husarii, powstrzymał najazd tysięcy Tatarów.

1770

Angielski żeglarz i odkrywca, kartograf, astronom James Cook (na portrecie), jako pierwszy Europejczyk, odkrył Wielką Rafę Koralową.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1978

Podczas piłkarskich Mistrzostw Świata w Argentynie Alojzy Jarguz jako pierwszy polski sędzia główny przeprowadził mecz w turnieju tej rangi (Peru - Iran 4:1).

1962

Doszło do najsłynniejszej ucieczki Alcatraz trzech więźniów. Ich los pozostaje nieznanym - to jedna z największych zagadek kryminalnych w historii.

1999

Papież Jan Paweł II podczas VII pielgrzymki do ojczyzny, po raz pierwszy w historii przemawiał w parlamencie narodowym.

Andrzej Poczobut z Honorową Odznaką Woj. Podlaskiego

Białystok
Andrzej Kłopotowski

Do mickiewiczowskich bohaterów romantycznych porównywany był wczoraj Andrzej Poczobut - działacz Związku Polaków na Białorusi, który odwiedził Białystok. Sam Poczobut odpowiadał, że bohaterem się nie czuje.

W południe Andrzej Poczobut rozmawiał z dziennikarzami i osobami zaangażowanymi w działalność Wspólnoty Polskiej. Po godzinie 13 spotkał się z wódcami miasta i województwa. Wieczorem zaplanowano spotkanie przy „kubiku”, gdzie przez pięć lat odbywały się akcje solidarności z więźniami politycznymi na Białorusi.

Andrzej Poczobut zatrzymany został w marcu 2021 roku. Od maja 2023 osadzony był w kolonii karnej w Nowopołocku. Wypuszczony został 28 kwietnia 2026 - do Polski przeszedł przez przejście w Białowieży. Zamierza wrócić do Grodna.

Podczas spotkania w Pałacyku Gościnnym z rąk marszałka województwa odebrał Honorową Odznakę Województwa Podlaskiego. Łukasz Prokorym mówił, że to wyróżnienie za przykład walki o niepodległość, walki o prawdę.

- Jest pan dla nas wszystkich bohaterem i wzorem do walki o prawa człowieka - dziękował marszałek. Podnosił też, że An-



Andrzej Poczobut (z lewej) został odznaczony przez marszałka województwa Łukasza Prokorymą

drzej Poczobut jest bohaterem narodowym. - Myślę, że wszyscy kibicowaliśmy, demonstrowaliśmy, modliliśmy się o to, by pan Andrzej jak najszybciej został uwolniony. Pan Andrzej jest symbolem tego, że nienawiść nigdy nie wygra z miłością, że kłamstwo nigdy nie wygra z prawdą, że bezprawie nigdy nie wygra z prawem. Pan Andrzej, myślę że dla nas wszystkich, jest wzorem takiego dzisiejszego bohatera. Tego, że można stawiać sobie cele bardzo trudne, z tych celów nie rezygnować i wychodzić zwycięsko - mówił marszałek.

Poczobut odpowiadał, że nie czuje się bohaterem. Dodał też:

- Dziękuję wszystkim, kto poświęcał swój czas na przyjęcie 25 każdego miesiąca. Będąc

w więzieniu naprawdę wiedziałem o tym, że jest w Białymstoku prowadzona taka akcja i że ona cały czas odbywa się. To dawało mi przekonanie, że nie jestem sam, że w całej tej historii ja nie jestem tylko jednostką, że tylu ludzi, tylu Polaków i tylu też Białorusinów jest ze mną solidarnych. To dodawało mi siłę - podkreślał. Dziękował też za lata wspierania Związku Polaków na Białorusi przez władze miasta i województwa.

- To wielki zaszczyt móc się z panem spotkać tutaj, w Białymstoku, kiedy jest pan wolnym człowiekiem. Dla nas przez te wiele lat był pan i jest pan bohaterem. Współczesnym bohaterem, takim bohaterem romantycznym, którego można porównać i do mickiewiczowskich bohaterów ro-

mantycznych - Konrada Wallenroda, czy też Gustawa / Konrada z trzeciej części „Dziadów” - mówił prezydent Tadeusz Truskolaski. Zauważał, że Andrzej Poczobut to „żywy przykład człowieka, który poświęcił się, swoją wolność, tak naprawdę znaczną część swojego życia dla walki. Dla walki przede wszystkim z reżimem. Dla walki o prawdę, ale również walki o polskość”.

Podnosił, że jest wzorem niezłomności, przykładem pokazującym co oznacza umiłowanie ojczyzny i umiłowanie polskości. Życzył też, by zwycięstwo w walce z reżimem Łukaszenki dane było wszystkim Polakom na Białorusi oraz Białorusinom, którzy chcieliby żyć w wolnym i demokratycznym, dobrze rozwijającym się kraju.

O współpracy mówiła Anna Kietlińska, szefowa podlaskiego oddziału Wspólnoty Polskiej.

- Muszę powiedzieć, że osoby, które uciekają z Białorusi i trafiają do Białegostoku, mają świadomość, że tu się wiele rzeczy pot prosto da zrobić, przyspieszyć. No bo my jesteśmy sąsiadami, jesteśmy zaprzyjaźnieni. Osiemdziesiąt kilometrów [z Białegostoku do Grodna] to prawie rodzina. To tak mieszkanie za płotem. I to się czuje w Białymstoku, że potrafimy razem ze sobą współpracować i razem żyć - mówi Anna Kietlińska.

Milion złotych na zdrowie psychiczne młodzieży i dzieci. Podpisano umowy

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

11 organizacji pozarządowych z woj. podlaskiego otrzyma dofinansowanie na realizację działań związanych z ochroną zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. We wtorek Zarząd Województwa Podlaskiego podpisał umowy na realizację projektów, które mają zwiększyć dostępność wsparcia psychologicznego, terapeutycznego i profilaktycznego dla najmłodszych mieszkańców regionu.

Na ten cel samorząd województwa przeznaczył 1 mln zł ze środków własnych. Najmłodszy otrzymają bezpłatne konsultacje, zajęcia terapeutyczne, warsztaty oraz działania profilaktyczne.

- Dzisiaj mówimy o kwocie miliona złotych. Jest to kwota, która jest w naszym budżecie. To są nasze środki samorządowe. Przekazujemy je dzisiaj organizacjom pozarządowym - mówił marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym.

Jak zaznaczył, organizacje pozarządowe często są najbliższe mieszkańcom i najlepiej znają problemy, z którymi mierzą się dzieci, młodzież i ich rodziny. Dlatego właśnie trzeci sektor odgrywa ważną rolę w budowaniu systemu wsparcia psychicznego.

Dofinansowane projekty skierowane są do dzieci i mło-

dzieży od najmłodszych lat aż do 18. roku życia. Obejmują również osoby ze spektrum autyzmu oraz zespołem Aspergera.

- Jestem przekonany, że te środki będą pomagały naszym najmłodszym mieszkańcom, aby dochodzić do zdrowia - dodał marszałek.

Jak poinformowała wice-marszałek województwa podlaskiego Wiesława Burnos, w regionie funkcjonuje obecnie 19 ośrodków pierwszego poziomu referencyjnego oraz 6 ośrodków drugiego poziomu, w których dzieci mogą korzystać z bardziej zaawansowanej pomocy, w tym z opieki dziennej. Wsparciem objęto również rodziców i opiekunów, ponieważ problemy zdrowia psychicznego dzieci często wymagają zaangażowania całej rodziny.

- Przyjęliśmy zasadę, że dofinansujemy działania stricte skierowane do dzieci, rodziców, jeśli chodzi o wsparcie terapeutyczne, wsparcie psychologiczne. Będą to sfinansowane warsztaty terapii, warsztaty wsparcia dla rodziców. Odeszliśmy tutaj od ofert i finansowania konferencji - powiedziała dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Monika Borkowska.

Dzięki przekazanim środkom realizowane będą m.in. konsultacje psychologiczne, zajęcia terapeutyczne, grupy wsparcia, warsztaty psychoedukacyjne dla dzieci i rodziców oraz działania profilaktyczne.

Białystok bliżej stałego biura RPO. Region zabiega o większą dostępność pomocy

Edukacja
Magda Ciasnowska

Punkt przyjęć interesantów Rzecznika Praw Obywatelskich działający na Uniwersytecie w Białymstoku cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Teraz samorząd województwa i uczelnia wspólnie zabiegają o kolejny krok - utworzenie w stolicy Podlasia Biura Pełnomocnika Terenowego RPO.

Na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku podsumowano działalność punktu przyjęć interesantów Rzecznika Praw Obywatelskich, który funkcjonuje od grudnia 2024 roku. W spotkaniu, które odbyło się 10 czerwca, uczestniczyli Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Marcin Wiącek, marszałek województwa podla-

skiego Łukasz Prokorym oraz rektor Uniwersytetu w Białymstoku prof. Mariusz Popławski.

Punkt działa w pierwszy czwartek każdego miesiąca w godzinach 10.00-15.00 (w tym miesiącu dyżur odbędzie się wyjątkowo 11 czerwca). W czasie dyżurów mieszkańcy mogą uzyskać informacje i zgłosić sprawy wymagające interwencji RPO.

- To miejsce jest bardzo ważne. To instytucja, z której mieszkańcy Białegostoku i regionu województwa podlaskiego korzystają - mówił prof. Mariusz Popławski. - Pracownicy obsługują podczas dyżuru za każdym razem około 20 osób.

Prof. Marcin Wiącek zwracał uwagę na wyjątkowy charakter regionu oraz jego położenie przy wschodniej granicy Unii Europejskiej.

- Podlasie to dla Rzecznika Praw Obywatelskich wyjątko-

we miejsce. To region o dużej różnorodności - można powiedzieć ziemia trzech wiar, gdzie różnorodność od wieków była siłą, a nie słabością - podkreślał.

Najważniejszym tematem konferencji były jednak plany utworzenia w Białymstoku stałego Biura Pełnomocnika Terenowego Rzecznika Praw Obywatelskich. Zdaniem władz uczelni i samorządu pozwoliłoby to znacznie zwiększyć dostępność urzędu dla mieszkańców regionu.

- Zwiększy się regularność spotkań z przedstawicielami Rzecznika. Będą odbywać się nie tylko raz w miesiącu, ale nawet kilka razy w tygodniu - mówił rektor Popławski. - Instytucja pełnomocnika terenowego umożliwia także wyjazdy do mniejszych miejscowości, co zdecydowanie ułatwi dostęp do ochrony praw obywatelskich.

W marcu dotyczący tego list intencyjny podpisał rektor UwB i marszałek województwa podlaskiego.

- Jak pokazują liczby, zainteresowanie jego działalnością jest bardzo wysokie, a mieszkańcy zgłaszają problemy dotyczące wielu dziedzin życia i prawa - zaznaczał Łukasz Prokorym.

Biuro terenowe różniłoby się od obecnego punktu przyjęć stałą obecnością pracowników urzędu. Jego powstanie wymaga jednak decyzji budżetowych i zgody Sejmu. Prof. Wiącek, którego kadencja kończy się w lipcu 2026 roku, zapowiedział, że przekaże tę inicjatywę swojemu następcy.

- Obiecuję, że na moim biurku zostaną pewne rzeczy - jedną z nich będzie ten list, który przekażę osobie, która obejmie urząd - podkreślał prof. Wiącek.

Kolejna zmiana we władzach PKS Nova

Kadry
Tomasz Maleta

PKS Nova na nowego prezesa. To Wojciech Sienicki, który dotychczas pełnił funkcję doradcy ds. restrukturyzacji.

Jak informuje spółka, 9 czerwca odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej PKS Nova SA. Wybrano na nim prezesa zarządu. To Wojciech Sienicki.

Na stanowisko prezesa PKS Nova wpłynęły dwie oferty. Spółka informuje, że tylko jedna z nich spełniła wszelkie wymogi, wynikające z obowiązujących przepisów prawa.

To kolejna w tym roku zmiana we władzach przewoźnika podległego samorządowi wojewódzkiemu. Na początku stycznia do dymisji podał się prezes Wiesław Wojno. Kierownikiem spółką przejął Adam Bygłowski.



Wojciech Sienicki został prezesem PKS Nova

Ze względów formalnych nie w roli prezesa zarządu, a samodzielnego prokurenta. Teraz ma pozostać w spółce jako dyrektor operacyjny. Z kolei Wojciech Sienicki dotychczas pełnił funkcję doradcy ds. restrukturyzacji.

Marszałek Łukasz Prokorym komentując wybór Wojciecha Sienickiego na prezesa PKS Nova podkreślił, że to wzmocnienie dotychczasowego pionu zarządczego spółki. - Tworzymy taki tandem, który ma doprowadzić do tego, że nasz przewoźnik będzie samowystarczalny - mówi.

KAPSUŁA CZASU ZAKOPANA



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Pamiętki dla przyszłych pokoleń trafiły do kapsuły czasu. Tak X LO w Białymstoku świętowało realizację projektu z Budżetu Obywatelskiego, w ramach którego powstanie m.in. mały amfiteatr.

W środę na terenie X Liceum Ogólnokształcącego im. Wisławy Szymborskiej w Białymstoku odbyła się uroczystość związana z realizacją projektu Budżetu Obywatelskiego „Zielono, komfortowo, przyjaźnie w X LO na Stołecznej”. Inicjatywa zgłoszona przez szkołę w roku szkolnym 2023/2024 zdobyła aż 7788 głosów mieszkańców. - Dzięki projektowi na kwotę 1,1 mln zł uzyskamy dodatkowe szafki uczniowskie, strefy relaksu w budynku szkoły, a na zewnątrz nasadzenia, hamaki, stoły do gry w szachy i tenisa stołowego, ogrodzenie, monitoring, oświetlenie i miniamfiteatr. To sprawia, że nasza szkoła, a co za tym idzie osiedle i miasto, pięknieją w oczach - zaznaczała Barbara Kalinowska, dyrektor szkoły. Jak podkreślała, nazwa projektu nie jest przypadkowa. - Czy wszyscy zwrócili uwagę na tytuł projektu „Zielono, komfortowo i przyjaźnie”? Właśnie to słowo „przyjaźnie” natchnęło nas i postanowiliśmy od tego roku szkolnego rozpocząć inicjatywę przyznawania zaszczytnego tytułu „Przyjaciół Dziesiątki” - mówiła.

Pierwszym laureatem wyróżnienia został Tomasz Klim, zastępca prezydenta Białegostoku. - To wszystko jest robione dla was - po to, żebyście dobrze się czuli w szkole, żebyście mieli swój kawałek miejsca, gdzie można się wyciszyć, pouczyć czy porozmawiać - mówił Tomasz Klim.

Ważną częścią uroczystości było zakopanie kapsuły czasu. Nieprzypadkowo odbyło się 10 czerwca - data nawiązuje do numeru szkoły. Kapsuła została umieszczona pod budowanym miniamfiteatrem. Włożono do niej dziesięć przedmiotów związanych z historią oraz współczesnością placówki. Wśród nich znalazł się m.in. akt nadania tytułu „Przyjaciół Dziesiątki”. Były również fotografie szkoły i ważnych miejsc w Białymstoku, pieniądze, a nawet pierwsza strona środowego Kuriera Porannego. (MC)

Opera podsumowuje sezon. Nowy zacznie z nową dyrektorką

Kultura

Magda Ciasnowska

Ponad 250 koncertów, spektakli i wydarzeń artystycznych oraz ponad 68 tysięcy uczestników - to bilans sezonu 2025/2026 w Operze i Filharmonii Podlaskiej. Podsumowanie minionych miesięcy przedstawiono wczoraj. We wtorek zaś komisja konkursowa rekomendowała na stanowisko dyrektora opery Małgorzatę Bil-Jaruzelską

Jak podkreślano podczas wczorajszego spotkania, kończący się sezon należał do wyjątkowo intensywnych. - Był to sezon wyjątkowy - bogaty w wydarzenia, pełen wzruszeń, artystycznych wyzwani i wspólnych przeżyć zarówno dla wykonawców, jak i dla naszych odbiorców. W naszej instytucji odbyły się 252 wydarzenia, w tym 20 koncertów abonamentowych oraz 110 spektakli. Wzięło w nich udział 68 156 osób - poinformowała Violetta Bielecka, dyrektor OiFP.

Wśród publiczności znalazło się także 1341 najmłodszych odbiorców, którzy uczestniczyli w 87 wydarzeniach edukacyjnych. W programie instytucji znalazły się również transmisje z nowojorskiej Metropolitan Opera, spotkania autorskie oraz wernisaże. W mijającym sezonie na scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej odbyły się trzy premiery: „Kopciuszek”, „Noc Dziadów” oraz „Halka”.



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Opera podsumowała sezon 2025/26 podczas konferencji prasowej, która odbyła się wczoraj na Scenie Kameralnej OiFP

Choć sezon artystyczny dobiega końca, przed publicznością jeszcze kilka czerwcowych wydarzeń. W programie znalazły się koncert „Czas zaklęty w brzmieniu” oraz interaktywne zwiedzanie operowych kul. W sierpniu instytucja zainauguruje natomiast I Międzynarodowe Spotkanie ze Sztuką. W programie przewidziano koncertową wersję opery „Carmen”, koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu Sztuki Wokalnej im. Profesor Haliny Słonickiej w Suwałkach oraz galę operową z muzyką Verdiego, Pucciniego i Mascagniego. Nowy sezon artystyczny rozpocznie się 11 wrze-

śnia. Jednym z jego najważniejszych wydarzeń będzie występ Kevina Chena, laureata drugiej nagrody ostatniej edycji Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. W repertuarze znajdują się także Concerto Grosso Krzysztofa Pendereckiego oraz VIII Symfonia Antonína Dvořáka. Na afisz wrócą również „Noc Dziadów” w reżyserii Piotra Tomaszuka oraz musical „Jesus Christ Superstar” w inscenizacji Jakuba Wociała.

Nadchodzący sezon będzie także początkiem zmian w kierownictwie instytucji. Od września opera będzie miała nowego

dyrektora. Największe poparcie członków komisji konkursowej uzyskała Małgorzata Bil-Jaruzelska.

- We wtorek odbyło się i zakończyło posiedzenie komisji konkursowej powołanej w celu przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora Opery i Filharmonii Podlaskiej - Europejskiego Centrum Sztuki w Białymstoku. Zarząd Województwa Podlaskiego po otrzymaniu i zapoznaniu się z wynikami postępowania konkursowego, podczas najbliższego posiedzenia, podejmie głosowanie nad rekomendacją komisji konkursowej - poinformowała Małgorzata Półtorak, rzeczniczka prasowa marszałka województwa podlaskiego.

Jeśli zarząd zaakceptuje rekomendację, Małgorzata Bil-Jaruzelska obejmie stanowisko 1 września i będzie kierować operą przez kolejne pięć sezonów artystycznych.

Konkurs został ogłoszony w związku z kończącą się kadencją obecnej dyrektorki prof. Violetty Bieleckiej. Małgorzata Bil-Jaruzelska od lat związana jest z podlaskim środowiskiem kultury. Pełni funkcję zastępcy dyrektora Opery i Filharmonii Podlaskiej, wcześniej kierowała Bielskim Domem Kultury oraz pracowała w Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Węgielki w Białymstoku. Doświadczenie zdobywała również w administracji publicznej i mediach.

Coraz więcej osób zmagają się z chorobami układu nerwowego

Ochrona zdrowia
PAP

Rosnąca liczba pacjentów na skutek starzenia się społeczeństwa to główne wyzwanie dla neurologów - uważa prezes Polskiego Towarzystwa Neurologicznego (PTN) prof. Alina Kułakowska. - Na wiele rzeczy mamy wpływ, dlatego tak ważna jest profilaktyka - dodała.

Od dziś w Białymstoku o neurologii będą rozmawiać uczestnicy VIII Konferencji Naukowo-Szkoleniowej PTN. Weźmie w niej udział około tysiąca specjalistów z różnych dziedzin.

Prof. Kułakowska zauważyła wczoraj na konferencji prasowej w Białymstoku, że ryzyko wystąpienia niektórych chorób układu nerwowego rośnie wraz z wiekiem. Wymieniła m.in. choroby: Alzheimera i Parkinsona, udary mózgu, które są

także - jak zaznaczyła profesor - najczęstszą przyczyną trwałej niepełnosprawności wśród dorosłych.

Specjaliści z Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego i Polskiego Towarzystwa Onkologicznego opracowali tzw. dziesiątkę dla dorosłych, czyli podstawowe zalecenia dla każdego człowieka, by jak najlepiej dbać o własne zdrowie. Przyjęto je w maju, teraz mają być promowane, bo - zdaniem lekarzy - w społeczeństwie wciąż jest za mało wiedzy na ten temat, ale także aktywności ludzi w stosowaniu tych zaleceń.

- Profilaktyka jest jedna. Jest to zdrowy styl życia - powiedziała prof. Alina Kułakowska.

W dziesiątkę rekomendacji są: zdrowe żywienie, dużo ruchu, zero tytoniu, nikotyny i alkoholu, dobrostan psychiczny, prawidłowa masa ciała, optymalne ciśnienie tętnicze, stęże-



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

- Ludzie nie wiedzą albo nie chcą pamiętać o tym, że wiele aspektów naszego zdrowia zależy po prostu od nas samych - mówiła prof. Alina Kułakowska

nie cholesterolu LDL, glukozy oraz zdrowy sen. Profesor Kułakowska dodała do tego badania profilaktyczne i szczepienia ochronne.

Zauważyła, że zagrożeniem dla zdrowia mózgu człowieka jest także m.in. zanieczyszczenie środowiska, hałas, przebudowanie, zła dieta, zła higiena snu. - Świadomość, jak ważny jest

sen, szczególnie w grupie młodych osób, jest zdecydowanie niedostateczna - oceniła.

Zwróciła też uwagę na wszechobecność mediów społecznościowych, powszechne korzystanie z telefonów komórkowych, scrollowanie przed snem, co znacznie obniża jakość snu. Przypomniała, że to w trakcie snu odbywa się wiele waż-

nych procesów, np. usuwanie z mózgu produktów przemiany materii, jego oczyszczanie. - Jeżeli tak się nie dzieje, to niestety - mówiąc nieco kolokwialnie - ten mózg jest zaśmiecony. Robią się tam różne złogi nieprawidłowych białek, a stąd prosta droga, żeby za jakiś czas rozwinął się proces neurodegeneracyjny, np. choroba Alzheimera czy choroba Parkinsona - alarmowała specjalistka.

Z danych PTN (za organizacją Alzheimer Europe) wynika, że w Polsce na różne choroby otępienne (w tym chorobę Alzheimera) choruje ok. 600 tys. osób, a w 2050 r. może to być 1 mln. W Polsce rocznie ok. 90 tys. osób doznaje udaru mózgu. W kraju jest też ok. 350 tys. osób chorych na padaczkę, a na migrenę cierpi ok. 15 proc. Polaków. W 2023 r. neurologzy przyjęli ok. 7 mln pacjentów.

- Liczby są naprawdę zatrważające. Jeżeli dodamy do tego

jeszcze zespoły bólowe kręgosłupa, które są niejako zwyczajowo kierowane i leczone przez neurologów, no to mamy naprawdę miliony osób - zauważyła Kułakowska.

Poinformowała, że od jesieni 2025 r. trwają prace nad dostosowaniem organizacji opieki neurologicznej do wymagań, bo obecna opieka - jak to określiła - nie jest optymalna. - Konieczne jest stworzenie sieci ośrodków neurologicznych z referencyjnością ośrodków tak, aby pacjenci mieli jasno wytyczoną ścieżkę diagnostyczno-terapeutyczną w systemie ochrony zdrowia - uważa prof. Kułakowska.

W Polsce jest ok. 220 oddziałów neurologicznych i ponad 1,4 tys. poradni neurologicznych. - Wszystkie ważne decyzje diagnostyczne i terapeutyczne są podejmowane w oddziałach neurologii - zaznaczyła prof. Kułakowska.

Milejczyce będą sanktuarium. Z obrazem słynącym łaskami

Milejczyce, gm. Siemiatycze
Martyna Jurkowska

Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczności i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - mówi biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

Uroczystości ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach odbędzie się w piątek 12 czerwca. Do wspólnego świętowania zaproszone są parafie, wspólnoty, ruchy i stowarzyszenia, rodziny, dzieci, młodzież, przedstawiciele różnych środowisk oraz wszyscy wierni pragnący wspólnie modlić się i uczestniczyć w tym ważnym wydarzeniu dla Kościoła drohiczyńskiego.



Obraz Najświętszego Serca Jezusa z motywem Dobrego Pasterza jest otoczony kultem wiernych nie tylko z diecezji drohiczyńskiej, ale też poza jej granicami

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 17. czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczyźnie, wygłosi prelekcję pt.: „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach”.

Na godzinę 18. zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjnego na plac celebry przy sanktuarium.

Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego nawiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli

Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał przed końcem XVII wieku

osobiście przybyć do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce.

Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce.

Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce.

Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce.

Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce. Proszę o osobiste przybycie do Milejczyce.

Są plany na nową sygnalizację świetlną na północy miasta

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Na skrzyżowaniu ulic Pileckiego i Chopina w Suwałkach ma powstać sygnalizacja świetlna. To efekt interpelacji radnych klubu Razem dla Suwałk, którzy zwrócili uwagę na rosnące zagrożenie dla kierowców i pieszych w tej części miasta.

W marcu radni Wojciech Fałtynowicz, Przemysław Turowski i Wioletta Wawrukiewicz zaapelowali do władz Suwałk o podjęcie działań poprawiających bezpieczeństwo ruchu drogowego. Wskazali przede wszystkim na skrzyżowanie ulic Pileckiego i Chopina oraz drogę prowadzącą do osiedla Piano Park.

Jak podkreślali, po oddaniu do użytku Trasy Wschodniej oraz rozwoju okolicznych osiedli natężenie ruchu w tym miejscu znacząco wzrosło. Problemy mają zarówno kierowcy włączający się do ruchu z ulic podporządkowanych, jak i piesi korzystający z przejścia zlokalizowanego przy ul. Pileckiego. Według radnych dochodziło tam już do kolizji oraz niebezpiecznych sytuacji z udziałem pieszych.

Samorządowcy zaproponowali montaż inteligentnej sygnalizacji świetlnej wyposażonej w system wykrywania pojazdów i pieszych. Dzięki temu światła działałyby tylko w sytuacji rzeczywistej potrzeby, nie

ograniczając płynności ruchu na głównej arterii miasta.

Po przeprowadzeniu analiz i konsultacji uznano, że budowa sygnalizacji świetlnej jest najwłaściwszym rozwiązaniem poprawiającym bezpieczeństwo w tym rejonie. Inwestycja została wpisana do planów miasta i ma zostać uwzględniona podczas prac nad budżetem Suwałk na 2027 rok. Ostateczny termin realizacji będzie zależał od zabezpieczenia środków finansowych.

Radni zwrócili również uwagę na bezpieczeństwo na ulicach Nowomiejskiej i Szpitalnej. W ich ocenie kierowcy często przekraczają tam dozwoloną prędkość, co stanowi zagrożenie zwłaszcza dla pieszych. Apelowali o zamontowanie tam progów zwalniających. Jak wynika z odpowiedzi magistratu, sprawa została przeanalizowana wspólnie z Komendą Miejską Policji w Suwałkach. Miasto zapowiedziało wykonanie wyniesionych przejść dla pieszych na ul. Nowomiejskiej, które mają skutecznie wymuszać zmniejszenie prędkości przez kierowców. Podobne rozwiązania mają zostać zastosowane również na ul. Szpitalnej, na odcinku w kierunku ul. Krzywółka. Zdaniem urzędników takie działania powinny znacząco poprawić bezpieczeństwo pieszych i uspokoić ruch w tych częściach miasta. Nowe wzniesione przejścia dla pieszych mają być wykonane do końca 2026 roku.

Zielone światło Brukseli dla podlaskich firm. Teraz wszystkie mogą liczyć na wsparcie

Region
Tomasz Maleta

Podlascy przedsiębiorcy zyskają większy dostęp do wsparcia eksportowego. Komisja Europejska zgodziła się na poszerzenie zakresu programu „Podlaskie Centrum Eksportera”. Zmiany dotyczą firm zatrudniających do 3 tys. pracowników. To oznacza, że w regionie beneficjentami staną się wszystkie przedsiębiorstwa. Do tej pory na pomoc mogły liczyć mikro, małe i średnie firmy.

Komisja Europejska zrobiła wyjątek dla naszego regionu i pozwoliła, aby z dostępnych środków mogły korzystać także duże przedsiębiorstwa - podkreślił wczoraj marszałek Łukasz Prokorym na konferencji prasowej w Białymstoku.

Jak dodał, decyzję uzasadniały argumenty przedsiębiorców wskazujących na sytuację geopolityczną regionu oraz wyzwania wynikające z sąsiedztwa Białorusi i Ukrainy.

Dotychczas wsparcie trafiało wyłącznie do mikro, małych i średnich firm. Teraz obejmie również przedsiębiorstwa z kategorii small mid-caps i mid-caps, co w praktyce oznacza otwarcie programu dla wszystkich przedsiębiorców działających w województwie podlaskim.

- To efekt skutecznej współpracy środowiska gospodarczego i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego - zaznaczył marszałek

W ramach rozszerzonego programu możliwe będzie nie tylko finansowanie udziału przedsiębiorców w wydarzeniach targowych i misjach gospodarczych, ale także organiza-

cja misji przyjazdowych do regionu. Ma to pokazać, że Podlaskie jest bezpiecznym miejscem do prowadzenia biznesu.

Przedstawiciele środowiska gospodarczego podkreślili, że rozszerzenie programu ułatwi przedsiębiorstwom rozwój eksportu i wejście na nowe rynki, szczególnie w wymagających warunkach geopolitycznych.

- Zachęcam duże przedsiębiorstwa, aby pomyślały o tym, by skorzystać z tych nowych narzędzi, które dostają - podkreślił Jarosław Antychowicz, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku.

Radości ze zmian nie ukrywał też wiceprezes Podlaskiego Klubu Biznesu.

- Mamy tzw. złotą grupę, czyli firmy z obrotem powyżej półmiliarda. One czekały na rozszerzenie projektu o duże firmy - mówił Jacek Romanowski.

Pierwszy nabór dla nowej grupy przedsiębiorstw rozpocznie się 22 czerwca i potrwa do 22 lipca. Będzie dotyczył indywidualnych wyjazdów targowych organizowanych przez Podlaską Fundację Rozwoju Regionalnego. Przedsiębiorcy będą mogli uzyskać do 120 tys. zł dofinansowania w ramach pomocy de minimis, pokrywającego maksymalnie 65 proc. kosztów projektu. Środki będzie można przeznaczyć m.in. na wynajem powierzchni wystawienniczej, budowę i wyposażenie stoiska, transport eksponatów, koszty podróży i zakwaterowania podczas międzynarodowych targów, na których firma wystąpi jako wystawca.

Łączna wartość projektu „Podlaskie Centrum Eksportera” wynosi 31,93 mln zł, z czego 27,14 mln zł pochodzi z funduszy europejskich.

Powiat wsparł jednostki straży pożarnej z regionu

Z regionu
(R)

55 jednostek OSP zyskało granty z powiatu białostockiego na sumę 315 600 zł, natomiast Komenda Miejska PSP w Białymstoku otrzymała 100 tysięcy złotych na zakup nowego samochodu terenowego.

Niezmiernie się cieszę, że możemy co roku przekazać dla Was środki finansowe na doposażenie Waszych jednostek. To dla nas jest bardzo ważne. Ten gest ze strony powiatu białostockiego to gest wdzięczności za Waszą służbę (...) Cieszę się z tego względu, że ochotnicze straże pożarne i młodzieżowe drużyny się rozwijają - mówił starosta Jan Bolesław Perkowski.

Najczęściej dotacje zostaną przeznaczone na zakup środ-

ków ochrony indywidualnej strażaków, w tym umundurowania, łączności czy kamer termowizyjnych. Najwyższa dotacja trafi do OSP w Rafałowce na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego do jednostki (50 tys. zł).

- Chcemy wspierać nasze jednostki, chcemy wspierać bezpieczeństwo - zaznaczył Adam Backiel, przewodniczący komisji bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W uroczystości udział wzięli ponadto wicestarosta Roman Czepe, członek zarządu powiatu Jan Gradkowski, Zdzisław Łukaszewicz z zarządu powiatu oraz st. bryg. Dariusz Wojtecki Komendant Miejski PSP w Białymstoku.

Starosta Perkowski zapowiedział, że powiat będzie kontynuował program wsparcia jednostek w przyszłym roku.

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latkę z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca,

uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatki usłyszeły strzał i zauważyły, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, że postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki



W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

KRAKÓW

Surowicę sprowadzono z Niemiec

Dzięki wielogodzinnej akcji lekarzy i sprowadzeniu specjalistycznej surowicy z Monachium udało się uratować życie 16-latkę z Nowego Targu ukąszonego przez żmiję lewantyńską – poinformował Uniwersytecki Szpital Dzieciątka w Krakowie-Prokocimiu.

Jak przekazano w komunikacie, nastolatek został przyjęty na Oddział Anestezjologii

i Intensywnej Terapii 4 czerwca około godz. 23.30. Podkreślono, że ukąszenie przez żmiję lewantyńską stanowi bezpośrednie zagrożenie życia i wymaga podania odpowiedniej surowicy. Bez niej szanse na przeżycie gwałtownie maleją. W tym przypadku najbliższa dostępna surowica znajdowała się w Monachium. PAP

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Ktoś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów”.

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tor kolejowe, prowadzenie



FOT. ADAM JANOWSKI

To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami” rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wyge-

”

Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

Kaczyńskiego. – Dom był tak szczerze chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej – powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie”, które chce sprostować. – Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę – powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. – Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. – Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji – powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. – Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest – podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztropną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodomyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji

na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA”. W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem

wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.

Dodał, że oile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztrop-

nie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje”.

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobre, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. – Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrekcji. Wydaję mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu – powiedział Sikorski. PAP

Pracodawca, który uczy – pracownik, który zostaje.

Przepis na rozwój firm w Podlaskiem

W regionie, gdzie ważną rolę odgrywają m.in. transport i logistyka, przetwórstwo spożywcze, rolnictwo i sektor usług, to właśnie pracodawcy coraz częściej pomagają mieszkańcom w zdobywaniu nowych zawodowych kompetencji. Dowiedz się, co zyskują dzięki temu firmy, a co pracownicy. Tekst powstał w ramach kampanii „Wiedza. Twoja supermoc na całe życie”, promującej uczenie się przez całe życie i rozwój kształcenia zawodowego w województwie podlaskim.

Wyobraźmy sobie średniej wielkości firmę transportowo-logistyczną z okolic Hajnówki. Niewielka siedziba przy drodze wylotowej, kilka biur, na ścianie tablica z trasami. W biurze pracuje Asia. Zaczynała od odbierania telefonów i wpisywania zleceń do kajetu. Dziś całą logistyczną układankę – klientów i kierowców, terminy i trasy – koordynuje w programie do zarządzania spedycją. Zastąpienie zeszytów prostym oprogramowaniem i przeszkolenie nieco wystraszonej tą zmianą Asi zaproponował jej szef Marek, gdy firmie zaczęło przybywać zleceń. Choć z początku oboje bali się, że „coś źle klikną i wszystko wysadzą”, zaryzykowali. Firma stoi i ma się coraz lepiej.

Z perspektywy Asi szkolenie zmieniło jej pozycję w firmie. Wcześniej „tylko odbierała telefony”, dziś jest prawą ręką szefa: układa grafiki kierowców, pilnuje terminów, obsługuje KSeF i sprawdza w Excelu, które trasy są najbardziej opłacalne. Z nową pewnością siebie i cyfrowymi umiejętnościami mogłaby przejść do innej firmy, ale tu poczuła się doceniona. Szkolenie dało jej satysfakcję i poczucie bezpieczeństwa, a że zwiększył się obrót firmy, Asia dostała też podwyżkę. Równie dużo zyskał jej pracodawca. Zamiast gubić informacje w zeszytach i luźnych kartkach, zespół pracuje w jednym systemie, a to oznacza mniej błędów i mniej nerwowych telefonów z pretensjami. Klienci obsługiwani są sprawnie i wracają.

Po co dziś pracodawcy uczą?

W historii Asi i Marka pracodawca wyszedł poza to, czego wymaga od niego prawo, a pracownik wykazał inicjatywę i chęć nauki. Kodeks pracy mówi bowiem, że pracodawca ma obowiązek przeszkolić pracowników z BHP oraz tego, co niezbędne do wykonywania pracy na danym stanowisku. Takie szkolenia powinny odbywać się na koszt firmy, najlepiej w godzinach pracy. Pracodawca ma też obowiązek wspierać pracowników w podnoszeniu kwalifikacji i zapewniać równy dostęp do nauki. Gdy sam inicjuje naukę lub wyrażnie się na nią zgadza, musi przyznać pracownikowi m.in. urlop szkoleniowy i zwolnić z pracy na udział w zajęciach z zachowaniem wynagrodzenia.

Kodeks pracy określa podstawowe obowiązki pracodawcy. Rzeczywistość rynku pracy pokazuje jednak, że dziś szkolenia w pracy to coś więcej niż tylko obowiązek wynikający z przepisów. Jeszcze kilkanaście lat temu w wielu zawodach można było nauczyć się swoich zadań raz, a później przez lata wykonywać je w podobny sposób. Dziś wygląda to inaczej – zmieniają się przepisy, programy, urządzenia, oczekiwania klientów. Nawet na tym samym stanowisku zakres obowiązków potrafi wyglądać zupełnie inaczej niż kilka lat wcześniej. To sprawia, że szkolenia w miejscu pracy przestają być miłym dodatkiem, a stają się jednym z głównych sposobów, by nadążyć za zmianami. Pracodawcy widzą, że bez ludzi z aktualnymi kompetencjami trudno mówić o rozwoju

firmy. Pracownicy – że uczenie się daje większe poczucie bezpieczeństwa zawodowego i otwiera nowe możliwości.

W województwie podlaskim potrzeba stałego dokształcania jest szczególnie widoczna w kilku branżach. W logistyce i transporcie rośnie znaczenie obsługi systemów cyfrowych, planowania tras i znajomości przepisów. W przetwórstwie spożywczym i produkcji – umiejętności związanych z automatyką, jakością i bezpieczeństwem. W turystyce i usługach – kompetencji językowych, miękkich oraz cyfrowych (rezerwacje online, media społecznościowe). W ochronie zdrowia i opiece – aktualnej wiedzy medycznej i umiejętności pracy z nowymi technologiami.

W Podlaskiem dochodzi do tego jeszcze jeden element: w regionie o rozproszonej sieci osadniczej i dużym znaczeniu mniejszych miejscowości, uczenie się w miejscu pracy, bez długich dojazdów do większych ośrodków, bywa często jedyną realną formą rozwoju zawodowego. Nie każdy pracownik może pozwolić sobie na wyprawy do Białegostoku czy studia w trybie niestacjonarnym, dlatego szkolenia organizowane przez lokalnych pracodawców – często w godzinach pracy i w znanym otoczeniu – stają się praktycznym sposobem na zdobywanie nowych kwalifikacji bez rewolucji w życiu rodzinnym.

Co zyskuje firma, a co pracownik?

Dla pracownika szkolenia to większe bezpieczeństwo i więcej opcji: łatwiej utrzymać się w pracy, gdy ma się aktualne umiejętności, ale też łatwiej zmienić zakres obowiązków lub stanowisko w obrębie tej samej firmy, zamiast zaczynać wszystko od nowa w innym miejscu. Do tego dochodzi efekt psychiczny: rośnie pewność siebie i poczucie niezależności na rynku pracy. Certyfikaty, opanowane programy, doświadczenie w nowych zadaniach zostają z pracownikiem niezależnie od tego, jak potoczy się jego dalsza kariera.

Korzyści dostrzegają też pracodawcy. Dla firmy efektem szkoleń wewnętrznych są lepsze wyniki: wyższa jakość pracy, mniej błędów, szybsze wdrażanie nowych technologii i procedur. Drugi aspekt to większa lojalność pracowników, mniejsza rotacja i koszty rekrutacji nowych osób. Pracownicy, którzy dostrzegają możliwość rozwoju w miejscu pracy, częściej wiążą swoją przyszłość z firmą. Zamiast szukać określonych specjalistów na trudnym rynku, firma sama może ich wykształcić.

Jak zachęcić pracowników do szkoleń?

Żeby szkolenia rzeczywiście działały, pracownicy muszą widzieć w nich sens i mieć warunki, by z nich korzystać. Warto najpierw ich zapytać, czego naprawdę potrzebują w codziennej pracy. Mogą w tym pomóc anonimowe ankiety, ale też rozmowy indywidualne lub spotkania zespołowe, podczas których każdy będzie miał szansę podzielić się przemyśleniami. Znaczenie ma również forma nauki – najlepiej sprawdzają się praktyczne warsztaty, zajęcia prowadzone w małych grupach i elementy online, które można wpleść w grafik. I wreszcie: czas. Jeśli firma podkreśla znaczenie rozwoju pracowników, powinna zadbać o to, by przynajmniej część nauki odbywała się w godzinach pracy. Dobrą praktyką jest też pokazanie, jakie możliwości się otwierają po ukończeniu szkolenia: jakie nowe zadania, ścieżka awansu czy premia mogą się z tym wiązać. Dzięki temu pracownicy widzą, że wysiłek związany z nauką ma sens. Czasem impuls do nauki wychodzi nie od pracodawcy, ale

od samego pracownika. Wtedy kluczowa staje się rozmowa z przełożonym.

Jak przygotować się do rozmowy z szefem?

Jeśli szkolenie jest inicjatywą pracownika, szef będzie chciał wiedzieć, co zyska. Warto zrobić solidne rozeznanie: sprawdzić konkretne kursy, ich program, czas trwania, koszt i ewentualne możliwości dofinansowania, np. z funduszy publicznych. Konkretnie informacje znacznie ułatwiają rozmowę. Drugi krok to przełożenie prośby na język korzyści dla firmy – jakie problemy w dziale uda się rozwiązać, jakie zadania można przejąć, co się usprawni? Na koniec dobrze jest przemyśleć kwestie organizacyjne: kiedy można się szkolić, jak rozłożyć naukę w czasie, czy w grę wchodzi współfinansowanie kursu albo zgoda na szkolenie w zamian za pozostanie w firmie przez określony czas.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia: jak połączyć rozwój w pracy z życiem prywatnym? Dla wielu osób największą barierą w uczeniu się w pracy nie jest bowiem brak chęci, tylko codzienność: dzieci, opieka nad bliskimi, dojazdy, zmęczenie. Zamiast z góry rezygnować, warto potraktować planowanie rozwoju tak samo poważnie jak grafik domowy. Pomaga wybór szkoleń odbywających się bliżej domu, korzystanie z formy hybrydowej (część stacjonarnie, część online) i dzielenie nauki na etapy, zamiast podejmowania od razu wielomiesięcznych zobowiązań. Dobrym startem jest szczerza rozmowa z przełożonym o możliwościach czasowych – co jest realne, a co nie – zanim padnie decyzja o szkoleniu. Często okazuje się, że możliwe jest przesunięcie grafiku, zamiana dyżurów lub rozłożenie kursu w taki sposób, by rozwój zawodowy nie odbywał się kosztem zdrowia czy życia rodzinnego.

Pracodawca, który uczy, i pracownik, który chce się rozwijać, grają do jednej bramki: chodzi o to, by firma mogła działać i rosnąć, a ludzie mieli w niej miejsce dla siebie także za kilka lat. Uczenie się w miejscu pracy dobrze wpisuje się w ideę uczenia się przez całe życie, a w regionie takim jak Podlaskie jest często najbardziej dostępne: bez konieczności dalekich dojazdów, w godzinach pracy i z ludźmi, których się już zna.

W Podlaskiem rozwijane są narzędzia, doradztwo i programy wspierające podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników i przedsiębiorców, które mają ułatwiać dostęp do szkoleń oraz wspierać firmy inwestujące w rozwój kadry. To m.in. dofinansowania szkoleń z funduszy unijnych, bony szkoleniowe dla MŚP oraz środki z Krajowego Funduszu Szkoleniowego przeznaczone na kursy, studia podyplomowe i doradztwo dla pracowników.

Takie działania mają pomagać lepiej łączyć edukację z potrzebami rynku pracy i wspierać uczenie się przez całe życie – zarówno w szkołach, jak i wśród dorosłych pracowników. Służy temu projekt „Zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych”, finansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Więcej informacji o projekcie można znaleźć na stronie podlaskiesieuczy.pl.

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieźniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieźnik prawdopodobnie zszedł

z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperti wyjaśniają, że główną przyczyną ataków niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkałe. We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-letnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieźnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.

PAP



Obława na drapieźnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Wjechali na osiedle i zaczęli strzelać do mieszkańców

Adam Kielar
Johannesburg

Co najmniej 12 osób zginęło, a 9 zostało rannych w wyniku brutalnego ataku na nielegalne osiedle Jumpers w Cleveland, na przedmieściach Johannesburga w Republice Południowej Afryki.

Atak na osiedle Jumpers w Cleveland, dzielnicy Johannesburga w RPA, był jednym z najtragiczniejszych incydentów w regionie.

Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, zastała przerażający widok.

„Po przybyciu na miejsce policja zastała liczne ofiary z ranami postrzałowymi. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, aby udzieliło pomocy rannym. Ośmiu mężczyzn i trzy kobiety zginęły na miejscu,

kolejna ofiara zmarła w szpitalu” - relacjonuje lokalny portal Inside Politics.

Napastnicy przyjechali na miejsce jednym samochodem, co wskazuje na dobrze zaplanowaną akcję.

„Podejrzani mieli wejść na teren osiedla oboma wejściami. Przemieszczali się przez jego teren, otwierając ogień do członków społeczności w wielu punktach. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia tym samym pojazdem” - informuje policja.

Policja prowadzi intensywną obławę na ponad 10 podejrzanych o udział w ataku. Na razie nie są znane motywy zbrodni.

RPA zmaga się z wysokim wskaźnikiem przestępczości, co sprawia, że takie incydenty nie są odosobnione. Kraj ten ma jeden z najwyższych wskaźników morderstw na świecie, średnio około 60 dziennie.

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiertelnościami konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe” wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

Niestety, pozytywów jest niewiele - stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. - Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025



Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych - 76,5 tysiąca - to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie -

oblężenie miasta El-Fasher, zabójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

- W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równoległe kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata - mówi Rustad. - W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat - intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna”. Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspominała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych”.

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki. Była znana z walki z korupcją w Ekwadorze

Adam Kielar
Quito

Polska aktywistka Monika Silva Koniuszek została znaleziona martwa w swoim domu w nadmorskiej miejscowości Montanita w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

Według ekwadorskich mediów, ciało aktywistki znalezione zostało w poniedziałek (8 czerwca). Monika Silva Koniuszek mieszkała w Ekwadorze od ponad 10 lat. Była związana z fundacją La Integridad, która zajmuje się ujawnianiem przypadków korupcji, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych oraz ochrony środowiska. Działalność Polki przyniosła jej popularność w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

O śmierci Polki i wszczęciu śledztwa poinformował



Nie żyje Monika Silva, polska aktywistka żyjąca w Ekwadorze

między innymi minister spraw wewnętrznych Ekwadoru, John Reimberg. Zaznaczył, że jedną z hipotez dotyczących jej śmierci jest samobójstwo.

„Czekamy na wyniki sekcji zwłok. Na ten moment mogę powiedzieć, że przypuszczam się, iż kobieta popełniła samobójstwo. Na miejscu zdarzenia znaleziono dowody, które mogą na to wskazywać. Zgodnie ze wstępnymi zeznaniami partnera zmarłej cierpiała ona na depresję” - powiedział Reimberg, cytowany przez ekwadorski dziennik „El Comercio”

Lokalna policja przekazała, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze znaleźli kobietę leżącą na podłodze. Jak dodano, „na pierwszy rzut oka na szyi widoczny był ślad po pętli”.

Głos zabrało także przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Ekwadorze, które wyraziło zaniepokojenie „śmiercią europejskiej obywatelki i aktywistki antykorupcyjnej”

UE wzywa do przeprowadzenia „szybkiego, niezależnego i przejrzystego śledztwa”.

„Unia Europejska przypomina o znaczeniu ochrony obywateli i dziennikarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także o potrzebie zapewnienia im bezpiecznych warunków działania” - czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Według mediów w Ekwadorze Monika Silva w ostatnich miesiącach miała otrzymywać groźby śmierci. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie” Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.

Is

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Mineła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer”, powieść suspense dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

„Wesoły wisielec”. Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – str. 10

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.



Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow - w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony - to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu - w wyniku antyreformatorskiego puczu - Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 - w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.



Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominięty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste god-

nie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Mi-

chaj Tuchaczewski - to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR”. Trzech z nich tytułem szczytnym są krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia spleta się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz Grabowski



„WESOŁY WISIELEC” Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza” czy „Loża Wolnomalarska”. Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce”. Kamere wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid”. Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy - mówił Pruszkowski”.

Dziennikarz „Muzy” Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów - pisał. - Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitałne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej miejsciny!”.

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknoscią rodem z obrazów Gaugaina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę” - zachwalał film Józef Brodzki.



Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze



Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie - ręce w kieszeni, podniesiona głowa - wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow - jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna - Stalin żartuje, proponuje toast - a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się

w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje”. W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzysze. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną”.

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji”, zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samowładny pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych” ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu

z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przynajmniej do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całonocnym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-



Generalissimus Józef Wissarionowicz Stalin w otoczeniu radzieckich marszałków i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakież podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie - przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynierskich. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykrczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złażał go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoksy

Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia - tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres żywota ZSRR rządzący po prostu pożyteczni - z punktu widzenia Kremła - idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Zpańszczyźnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykle wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, pro-

ortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża - mimo że cudowna - zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykrczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że mar-

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

stych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła - taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system - nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow - dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat - był podobnym jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinieneś się wstydić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie w krymickich kur-

szalkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zdroźnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery - rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz daczki (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod regułu prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partyjną wierzchnią i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczęli karierę wojskową w służbie cara Wszechośsi. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich doczekała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY



W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągłej, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

Oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wycielenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnąc, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strejku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i wogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przyczym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strejkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strejkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitala, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felcerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dówóz produktów na rynki i przywożący je właścianie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli.

Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!
C.K.R.P.P.S.!

opr. strzyży

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

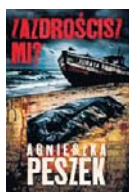
rekomendują
Bożenna Piskala
i Stanisław Majerowski



Zawsze jest ktoś, kto zabije...

Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po dwudziestu latach Cassie spotyka się z przyjaciółmi z Manor Park School. Niestety, zabawa kończy się morderstwem....

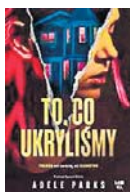
Elly Griffiths, „Skwer krwawiącego serca”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



To noga Artura Wieczorka?

Nieopodal nadmorskich wydm ciągnących się wzdłuż wybrzeża policjantka Zuzanna Kruk odkrywa... męską nogę. Jak zwykle nie potrafi odpuścić. Wszystkie wskazują na to, że to noga zaginionego Artura Wieczorka. Tylko czy na pewno?

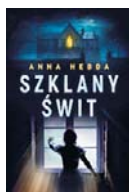
Agnieszka Peszek, „Zazdrościsz mi?”, wyd. 110 procent, Suchy Las 2026, cena 58,90 zł



Podwójne życie Kylie Gillingham

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie: była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani. Obaj stają się podejrzani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł



Kto jest tu ofiarą, a kto katem?

Julia Schmidt wie o swoim spokojnym życiu u boku kochającego męża, jednak coś mrocznego i przerażającego próbuje wypełznąć do jej stabilnego świata. Kobieta zaczyna słyszeć głosy, których nikt inny nie słyszy. Z domu znikają przedmioty, dni i tygodnie jej uciekają.

Anna Hebda, „Szklany świt”, wyd. Magnolia, Łódź 2026, cena 44,90 zł



Polskie służby specjalne i Chińczycy

Gdzieś wysoko w strukturach władzy jest kret, którego działania mogą pozbawić państwo polskie potencjalnej przewagi i światowego prymatu na jednym z niewielu pól, na którym jest to jeszcze możliwe – produkcji grafenu, materiału przyszłości. Tropy wiodą do ABW.

Marek Stelar, „Intruz”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Kosiarz o krok przed wszystkim

W mrocznych zakamarkach Krakowa, w zapomnianej piwnicy, ktoś prowadzi makabryczną grę. Porywa, więzi i brutalnie wykorzystuje ludzi, zamieniając ich życie w niekończący się koszmar. Wszystko po to, by zaspokoić własne chore chucie i żądze...

Tomasz Tomaszewski, „Kosiarz”, wyd. Nowae Res, Gdynia 2026, cena 44,99 zł

Tylko nie mówcie, Smith, że zrobili to kosmici...

Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa Bill Smith jest w kropce. W szczątkach jednej z maszyn znajduje coś, czego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić.

„Telefon zadzwonił tuż przed pierwszą w nocy dziesiątego grudnia.

Mógłbym na tym poprzestać, powiedzieć, że telefon zadzwonił, i tyle, ale to nie przekazałoby skali wydarzenia. Wydałem kiedyś siedemset dolarów na budzik. Kiedy go kupowałem, nie był jeszcze budzikiem, a kiedy skończyłem składać, był czymś znacznie więcej. Sercem urządzenia była syrena alarmowa z drugiej wojny światowej. Uzupełniłem coś tu i ówdzie i skończywszy robotę mogłem współzawodniczyć z trzęsieniem ziemi w San Francisco, jeżeli chodzi o wyciąganie ludzi z łóżek. Później podłączyłem do tej piekielnej maszyny swój drugi telefon.

Założyłem sobie drugi telefon, kiedy stwierdziłem, że podskakuję, ilekroć zadzwoni pierwszy. Numer nowego telefonu znało tylko sześć osób z biura, co skutecznie rozwiązywało problem. Przystałem dostawać drgawek na dźwięk dzwonka i nigdy już nie obudził mnie ktoś, kto przyszedł powiedzieć, że ogłoszono alarm, a ja nie podnosiłem słuchawki i do wypadku pojechał za mnie ktoś inny.

Zwykle śpię jak zabity. Zawsze tak było, matka musiała zrzucić mnie z łóżka, żebym poszedł do szkoły. Nawet w marynarce, kiedy wszyscy wokół mnie nie mogli zasnąć, myśląc o tym, co będzie się działo rano na pokładzie startowym, ja chrapałem w najlepsze i musiał mnie budzić dyżurny.

Trochę też pijam. Wicie, jak to jest. Z początku tylko na przyjęciach. Potem dwa głębsze do poduszki. Po rozwodzie zacząłem pić sam, bo po raz pierwszy w życiu miałem kłopoty z zaśnięciem. Zdaję sobie sprawę, że to jeden z sygnałów, ale do alkoholizmu stąd jeszcze daleka droga.

Faktem jest jednak, że zacząłem spóźniać się do pracy. Musiałem coś z tym zrobić, zanim zrobią to moi przełożeni. Tom Stanley polecał mi poradnię, ale ja uważam, że mój budzik jest równie dobry. Każdy problem można rozwiązać, jak się mu dobrze przyjrzeć i potem zrobić to, co trzeba.

Kiedy na przykład stwierdziłem, że trzy dni z rzędu wyłączałem mój nowy budzik i na powrót zasypiałem, przeniosłem

wyłącznik do kuchni i połączyłem go z ekspresem do kawy. Gdy człowiek już wstanie i poczuje zapach kawy, jest za późno, żeby wracać do łóżka.

W biurze wszyscy z tego zartowali. Koledzy uważali, że to sprytne. Dobrze, może szczyry pokonujące labirynt też są sprytne. A może wy jesteście idealnie przystosowani, żadne kółko wam nie skrzypi i żadna sprężyna nie jest obluźwana – skoro tak, nie chcę nic o tym słyszeć. Powiedźcie to swojemu psychoanalitykowi.

Itak, mój telefon zadzwonił. Usiadłem. Była noc. Wiedziałem już, że nie jest to początek normalnego dnia w biurze. Potem złapałem słuchawkę, zanim dzwonek zdolał złuszczyć drugą warstwę farby ze ścian.

Zdaje się, że potrwało chwilę, zanim doniosłem słuchawkę do ucha. Wypiłem kilka drinków przed zaledwie paroma godzinami, zresztą nigdy nie jestem w najlepszej formie, kiedy mnie budzą, nawet w sprawie wypadku. Usłyszałem oddech, a potem niepewny głos.

– Pan Smith? Była to nocna telefonistka z Komisji, osoba mi nieznaną.

– We własnej osobie.
– Łączę z panem Petcherem. Teraz nawet oddech ucichł i nie zdążyłem zaprotestować, a już znalazłem się w tej dwudziestowiecznej wersji czyśćca – oczekiwaniu na połączenie.

Właściwie nie miałem nic przeciwko temu, dawało mi to czas na obudzenie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się i rzuciłem okiem na spis przybity do ściany nad stolikiem nocnym. Miałem go tam: C. Gordon Petcher, tuż pod przewodniczącym i słowami „członkowie zespołu terenowego – zawiadomić w razie katastrofy”. Lista jest zmieniana w każdy czwartek na koniec dnia roboczego. Jedyne nazwisko przewodniczącego, Rogera Ryana, widnieje na każdej porze dnia i nocy, Ryan dowiaduje się o tym pierwszy.

Moje nazwisko było nieco niżej na liście, w rubryce zatytułowanej „Odpowiedzialny za sprawy lotnictwa”, z numerem pagera i drugiego telefonu domowego.

C. Gordon Petcher, jako że najnowszy z pięciu członków Krajowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu, był z natury rzeczy nieco podejrzany. Ci z nas, którzy są zatrudnieni z racji swoich umiejętności zawodowych, zawsze odnoszą się z pewną rezerwą do nowych członków Komisji mianowanych na pięcioletnią kadencję. Każdy musi przejść okres



JOHN VARLEY (1947-2025)

Amerykański pisarz SF, wielokrotnie nagradzany (Hugo, Nebula, Locus) autor powieści i opowiadań, m.in. „Naciśnij Enter”. Na podstawie „Milenium” powstał film o tym samym tytule w reżyserii Michaela Andersona.

próbny, po którym decydujemy, czy można mu ufać, czy też trzeba go przetrzymać.

– Przepraszam, że musiałeś czekać, Bill.

– Nie ma sprawy, Gordy. Chciał, żebyśmy mówili do niego Gordy.

– Właśnie rozmawiałem z Rogerem. Mamy coś naprawdę dużego w Kalifornii. Ponieważ jest tak późno i wypadek jest poważny, postanowiliśmy nie czekać na dostępny transport. Jet-Star ma zabrać zespół terenowy. Mam nadzieję, że będzie mógł wystartować najdalej za godzinę. Jeżeli...

– Jak duże to jest, Gordy? Chicago? Everglades? San Diego?

– Może być większe niż Wyspy Kanaryjskie – powiedział, jakby się tłumaczył.

To się zdarza. Przekazując naprawdę złą wiadomość, człowiek czuje się za nią trochę odpowiedzialny.

Ogarnęła mnie niechęć do tego nowego faceta mówiącego do mnie nieznośnym firmowym żargonem, lecz jednocześnie próbowałem wyobrazić sobie katastrofę większą niż na Teneryfie.

Niewtajemniczeni mogą myśleć, że mówimy o miejscowościach, kiedy wymieniamy Chicago, Paryż, Everglades i tak dalej. Nic podobnego. Chicago to DC-10, któremu urwał się silnik przy starcie; zginęli wszyscy na pokładzie. Everglades to L-1011, katastrofa, w której pasażerowie ocaleli, a samolot lądował na brzuchu wśród bagien, podczas gdy załoga szamotała się z przednim podwoziem. San Diego to wielki, uśmiechnięty Cessna 727, który zderzył się z Cessną nad rezerwatem Indian, gdzie na niskich wysokościach roily się małe maszyny typu Navajo, Cherokee i Piper Cuby. A Teneryfie Kanaryjskie...

W roku 1978 na Teneryfie zdarzyło się coś nie do pomyślenia. W pełni zatankowany Boeing 747 z pasażerami ruszył na pas startowy, podczas gdy inny 747 znajdował się tam jeszcze przed nim, niewidoczny w gęstej mgłę. Samoloty się zderzyły i spłonęły na ziemi, jak jakieś niezdarne miejskie autobusy w godzinie szczytu, a nie zgrabne, piękne, nowoczesne maszyny latające.

Jest to, a w każdym razie był, póki nie odebrałem tego telefonu, najgorszy wypadek w historii lotnictwa.

– Gdzie w Kalifornii, Gordy?
– Oakland. W górach na wschód od Oakland.

– Uczestnicy?
– Pan Am 747 i United DC-10.
– W powietrzu?

– Tak. Oba samoloty z kompletem pasażerów. Nie ma jeszcze dokładnych liczb...

– Nieważne. Myślę, że wiem wszystko, co mi jest na razie potrzebne. Spotkamy się na lotnisku za jakiś...

– Ja polecę porannym lotem z Dullesa. Pan Ryan chciał, żebyś został tu jeszcze parę godzin i nadzorował kwestie informacji.

– Jasne. Nie ma sprawy. Do zobaczenia koło południa.

Wyszedłem z domu nie później niż dwadzieścia minut po odłożeniu słuchawki. W tym czasie ogoliłem się, ubrałem, spakowałem, wypłem kawę i zjadłem jajecznicę z kiełbasą. Czerpałem pewną dumę z faktu, że nigdy nie zbierałem się zbyt szybko, nawet przed rozwodem.

Cały sekret polega na przygotowaniu, ustaleniu rutyny i jej żelaznym przestrzeganiu. Należy zaplanować swoje działania, co da się zrobić z wyprzedzeniem, i kiedy przychodzi wezwanie, jesteś gotowy.

Wziąłem więc prysznic w łazience na dole, a nie przy sypialni, bo droga prowadziła przez kuchnię, gdzie mogłem włączyć zaprogramowaną kuchenkę mikrofalową i wcisnąć przycisk ekspresu do kawy – oba urządzenia zawsze napełniam wieczorem, czy jestem trzeźwy, czy pijany. Po prysznicu elektryczna maszynka do ręki i jem, goląc się, potem zabieram gołarkę na górę (...).



John Varley, „Milenium”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54 zł

REKLAMA

0011536969

IP.6720.1.2024

Hajnówka, dnia 9 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE Wójta Gminy Hajnówka

o zmianie uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia Planu Ogólnego Gminy Hajnówka oraz o sposobie i miejscu składania wniosków do projektu planu ogólnego

Na podstawie art. 8g ust. 1 i 2 oraz art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670) **zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Hajnówka uchwały Nr XVII/99/2026 z dnia 27 marca 2026 r. zmieniającej uchwałę Nr III/16/2024 z dnia 27 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Planu Ogólnego Gminy Hajnówka**. Granicami obszaru objętego planem ogólnym są granice administracyjne Gminy Hajnówka z wyłączeniem terenów zamkniętych innych niż ustalone przez ministra właściwego do spraw transportu.

Wnioski do projektu planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu należy składać do Wójta Gminy Hajnówka w formie:

- **papierowej** – osobiście w Urzędzie Gminy Hajnówka lub na piśmie na adres: Urząd Gminy Hajnówka, ul. Aleksiego Zina 1, 17-200 Hajnówka;
- **elektronicznej** – za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres:
 - e-mail: gmina@gmina-hajnówka.pl
 - elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Gminy Hajnówka na platformie e-Doręczeń; AE:PL-53854-99658-WHIGV-15,

w terminie do dnia 6 lipca 2026 r.

Wnioski należy składać **za pomocą formularza** dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego> oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Hajnówka.

Składający wnioski do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Hajnówka.

Wnioski wniesione po upływie ww. terminu, niezłożone na ww. formularzu, niezawierające danych Wnioskodawcy, niezawierające czytelnego podpisu w przypadku wniosku w formie papierowej lub niezłożenie w formie dokumentu elektronicznego w przypadku wniosku w postaci elektronicznej pozostaną bez rozpatrzenia. Dodatkowe informacje na temat sporządzanego planu ogólnego można uzyskać pod nr telefonu (85) 306 78 21.

Klauzula informacyjna dot. przetwarzania danych osobowych na podstawie obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (przetwarzanie danych w celu związanym z postępowaniem w sprawie uchwalenia planu ogólnego gminy Hajnówka)

Zgodnie z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. U. UE. L. z 2016 r. Nr 119, str. 1) – dalej RODO informuję, iż:

1. Administratorem przetwarzania Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Hajnówka, ul. Aleksiego Zina 1 17-200 Hajnówka. Może Pani/ Pan skontaktować się z Administratorem pisząc na adres: gmina@gmina-hajnówka.pl.
2. Administratorem powołał Inspektora Ochrony Danych, z którym można skontaktować się pisząc na adres: malczyk@togat.us.pl
3. Pana/Pani dane osobowe przetwarzane są w celu związanym z postępowaniem dla osób wnioskujących o wydanie decyzji o warunkach zabudowy.
4. Podstawą przetwarzania Pana/Pani danych osobowych jest niezbędność wypełnienia przez administratora danych obowiązku prawnego, a podstawą prawną są następujące przepisy: art. 6 ust. 1 lit. c i art. 9 ust. 2 lit. b RODO w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130), ustawą Kodeks postępowania administracyjnego z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz. U. z 2024 r. poz. 572), ustawą z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U. z 2024 r. poz. 725), ustawą z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145), rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) oraz zgoda osoby, której dane dotyczą.
5. Pani/ Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego/organizacji międzynarodowej.
6. Odbiorcami danych osobowych są upoważnieni pracownicy Administratora, podmioty, którym należy udostępnić dane osobowe na podstawie przepisów prawa, a także te, którym dane zostaną powierzone do zrealizowania celów przetwarzania, m.in. bank, obsługa prawna, firmy świadczące usługi w zakresie oprogramowania.
7. Pani/Pana dane w będą przetwarzane przez okres 5 lat.
8. Posiada Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania (jeżeli przetwarzanie odbywa się na podstawie zgody), którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
9. Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, gdy uzna Pani/Pan, iż przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczących narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.

REKLAMA

0011537719

BURMISTRZ MICHAŁOWA

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w obrębie 0006 Bondary, pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w obrębie 0029 Michałowo oraz pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w obrębie 0047 Tajnica Górna, stanowiących własność Gminy Michałowo

1. **Bondary**: dz. nr 22/50 o pow. 0,1213 ha (RVI 0,1213 ha) KW Nr B11B/00061726/8, nieruchomość o kształcie zbliżonym do rombu, niezabudowana, porośnięta samosiewami drzew, położona na obszarze z obowiązującym Planem zagospodarowania przestrzennego zespołu rekreacyjnego „Bondary-Rybaki” nad zbiornikiem wodnym Siemianówka, przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej letniskowej.

Cena wywoławcza: **70 000,00 zł netto** (+ należny podatek VAT).

Wadium: **7 000,00 zł**

2. **Bondary**: dz. nr 22/54 o pow. 0,1221 ha (RVI 0,1221 ha) KW Nr B11B/00061726/8, nieruchomość o kształcie zbliżonym do rombu, niezabudowana, porośnięta samosiewami drzew, położona na obszarze z obowiązującym Planem zagospodarowania przestrzennego zespołu rekreacyjnego „Bondary-Rybaki” nad zbiornikiem wodnym Siemianówka, przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej letniskowej.

Cena wywoławcza: **70 000,00 zł netto** (+ należny podatek VAT).

Wadium: **7 500,00 zł**

3. lokal mieszkalny nr 2 o powierzchni **38,07 m²**, położony w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. **Sienkiewicza 19 w Michałowie**, składający się z dwóch izb wraz z udziałem wynoszącym 38/280 w częściach wspólnych budynku i urządzeń oraz w prawie własności nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 928/1 o powierzchni 0,1632 ha, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr B11B/00065867/6.

Cena wywoławcza: **102 000,00 zł** (zwolnienie z podatku VAT)

Wadium: **10 200,00 zł**

4. **Tajnica Górna**: dz. nr 735 o pow. 0,0975 ha (R VI 0,0975 ha) KW Nr B11B/00060762/5, działka w kształcie zbliżonym do prostokąta, o regularnych granicach, teren płaski. Zgodnie z ustaleniami Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Michałowo zatwierdzonym Uchwałą Nr XXI/115/2000 Rady Gminy Michałowo z dnia 30 listopada 2000 r., działka przeznaczona jest pod tereny rolne z dopuszczeniem zabudowy letniskowej.

Cena wywoławcza: **49 000,00 zł brutto** (zwolnienie z podatku VAT).

Wadium: **4 900,00 zł**

5. **Tajnica Górna**: dz. nr 736 o pow. 0,0975 ha (R VI 0,0975 ha) KW Nr B11B/00060762/5, działka w kształcie zbliżonym do prostokąta, o regularnych granicach, teren płaski. Zgodnie z ustaleniami Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Michałowo zatwierdzonym Uchwałą Nr XXI/115/2000 Rady Gminy Michałowo z dnia 30 listopada 2000 r., działka przeznaczona jest pod tereny rolne z dopuszczeniem zabudowy letniskowej.

Cena wywoławcza: **49 000,00 zł brutto** (zwolnienie z podatku VAT).

Wadium: **4 900,00 zł**

Przetarg na nieruchomości:

- poz. nr 1 i 2 odbędzie się 14 lipca 2026 r. o godz. 10:00 (co 15 minut na kolejną nieruchomość) wpłata wadium do dnia 9 lipca 2026 r.,
- poz. nr 3 odbędzie się 15 lipca 2026 r. o godz. 10:00 wpłata wadium do dnia 10 lipca 2026 r.,
- poz. nr 4 i 5 odbędzie się 16 lipca 2026 r. o godz. 10:00 (co 15 minut na kolejną nieruchomość) wpłata wadium do dnia 13 lipca 2026 r.

w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Michałowie przy ul. Białostockiej 11. Wpłata wadium w pieniądzu na rachunek Urzędu nr 84 8060 0004 0550 0101 2000 0040 Bank Spółdzielczy Białystok Oddział Michałowo. Dodatkowe informacje dot. nieruchomości i warunków przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycyjno-Geodezyjnym Urzędu Miejskiego w Michałowie, ul. Białostocka 11 i telefonicznie (85) 7131 781. Ogłoszenie jest dostępne na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Michałowie pod adresem: <https://bip-ugmichalowo.podlaskie.eu/> (zakładka nieruchomości) oraz na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu oraz sołectwa Bondary i Michałowo.

REKLAMA

0011537208

Białystok, dnia 9 czerwca 2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

1. Zarząd Powiatu Białostockiego ogłasza **pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, składającej się z działek nr 1187 o pow. 0,1185 ha oraz 1188 o pow. 0,1295 ha, położonej przy ul. G. Chodkiewicza, obręb m. Zabłudów, gmina Zabłudów**, stanowiącej własność Powiatu Białostockiego, dla której IX Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Białymstoku prowadzi księgę wieczystą nr B11B/00139779/2.

1. **Ceny wywoławcze nieruchomości ustalono na kwoty:**
 - dz. 1187 - 130 000,00 zł netto (słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych) plus podatek VAT,
 - dz. 1188 - 142 000,00 zł netto (słownie: sto czterdzieści dwa tysiące złotych) plus podatek VAT.

2. **Termin i miejsce przetargu: 12 sierpnia 2026 r., godz. 11.00 (dz. 1187) oraz 11:30 (dz. 1188)**, sala konferencyjna (I piętro) w budynku Starostwa Powiatowego w Białymstoku, ul. Borsuczej 2 (budynek B).

3. **Wysokość wadium w pieniądzu wynosi:**
 - dz. 1187 - 13.000,00 zł (słownie: trzynaście tysięcy złotych 00/100),
 - dz. 1188 - 14.200,00 zł (słownie: czternaście tysięcy dwieście złotych 00/100),

płatne do dnia 5 sierpnia 2026 r. na rachunek Starostwa Powiatowego w Białymstoku nr: 46 1020 1332 0000 1102 0385 2449. Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na ww. konto.

4. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Białymstoku (<https://samorząd.gov.pl/web/powiat-bialostocki>), w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku przy ul. Borsuczej 2.

5. **Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Wydział Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Borsuczej 2 (pokój 126, tel. 85 740 63 93).

WICESTAROSTA STAROSTA
Roman Czepe Jan Bolesław Perkowski

DROBNE

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynies do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweryn" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel.

668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów.

Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

REKLAMA

0011536701

Syndyk Zdzisław Pawłowski w postępowaniu upadłościowym

Annę Milek, sygnatura akt KOIK/GUp-s/12/2026 sprzeda „z wolnej ręki”

- udział 1/3 w nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczonej nr geodezyjnym 19/2, zlokalizowanej w obrębie Bobrówka, gm. Jaświły, powiat moniecki, za kwotę 91.203,00 zł (dziewięćdziesiąt jeden tysięcy dwieście trzy zł 00/100)

- udział 1/4 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej składającej się z działek ewidencyjnych o nr 19/1 za kwotę 95.176,00 zł (dziewięćdziesiąt pięć tysięcy sto siedemdziesiąt sześć zł 00/100), o nr 45 za kwotę 30.359,00 zł (trzydzieści tysięcy trzysta pięćdziesiąt dziewięć zł 00/100) oraz o nr 405 za kwotę 3.141,00 zł (trzy tysiące sto czterdzieści jeden zł 00/100) zlokalizowane w obrębie Bobrówka, gm. Jaświły, powiat moniecki.

Nieruchomości obciążone są aktualnie umową dzierżawy.

Oferty należy składać w terminie do 30 czerwca 2026 r. na adres e-mailowy

Syndyka: pawlowski.z@wp.pl lub pisemnie na adres kancelarii:

Zdzisław Pawłowski, ul. Zwycięstwa 140/325, 75-613 Koszalin.

Dodatkowe informacje pod nr telefonu:

510 295 828 w godzinach od 8:00-12:00.

REKLAMA

0011537187

GKNII.6840.3.2022

Białystok, dnia 9 czerwca 2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

1. Zarząd Powiatu Białostockiego ogłasza **pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 108/67 o pow. 0,0940 ha, położonej przy ul. 3 Maja, obręb m. Choroszcz, gm. Choroszcz**, stanowiącej własność Powiatu Białostockiego, dla której IX Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Białymstoku prowadzi księgę wieczystą nr B11B/00107503/4.

2. **Cenę wywoławczą nieruchomości ustalono na kwotę 250 000,00 zł netto (słownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) plus podatek VAT.**

3. **Termin i miejsce przetargu: 12 sierpnia 2026 r., godz. 10.00**, sala konferencyjna (I piętro) w budynku Starostwa Powiatowego w Białymstoku, ul. Borsucza 2 (budynek B).

4. **Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: 30.000,00 zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100)**, płatne do dnia 5 sierpnia 2026 r. na rachunek Starostwa Powiatowego w Białymstoku nr: 46 1020 1332 0000 1102 0385 2449. Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na ww. konto.

5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Białymstoku (<https://samorząd.gov.pl/web/powiat-bialostocki>), w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku przy ul. Borsuczej 2.

6. **Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Wydział Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Borsuczej 2 (pokój 126, tel. 85 740 63 93).

WICESTAROSTA STAROSTA
Roman Czepe Jan Bolesław Perkowski

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy



Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Klaudia Halejcio wyszła za mąż

1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.



Gangi Nowego Jorku Stopklatka, 20:00

Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmują zabójca, zwany Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomśzczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA

TVP 1, 20:40

23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totally Stripped

TVP Kultura, 22:20

Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny Polsat Film, 23:20

II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.



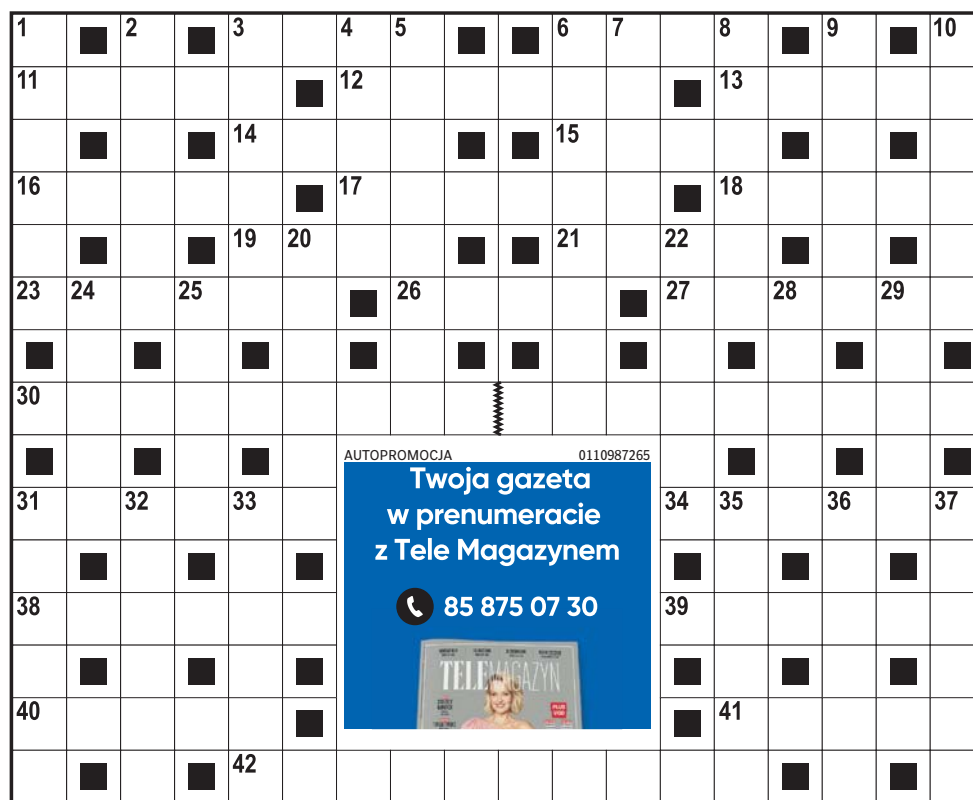
KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:

- 3) mityczny stwór ziejący ogniem,
- 6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
- 11) likier ze spirytusu i kminku,
- 12) Wirtualna Polska lub Interia,
- 13) kraj należący do Unii Europejskiej,
- 14) dekoracyjny układ otworów,
- 15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
- 16) indyjski milioner, krezus,
- 17) uczucie przygnębienia, melancholia,
- 18) płochliwy ssak leśny,
- 19) pora roku z wakacjami,
- 21) trzeźwiące dla hrabiny,
- 23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
- 26) staropolskie porwanie panny,
- 27) łuk wsparty na kolumnach,
- 30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
- 31) szklana ampułka z lekiem,
- 34) przyjemna woń, zapach,
- 38) zapowiada audycje radiowe,
- 39) oścista ryba karpowata,
- 40) porozumienie handlowe,
- 41) ptak wodny z rodziny siewek,
- 42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:

- 1) „...: Detektyw z Hawajów”,
- 2) afrykański kraj z Lusaką,
- 3) broń Michała Wołodyjowskiego,
- 4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
- 5) rybożerny ptak z Mazur,
- 6) ogół adwokatów, adwokatura,



AUTOPROMOCJA 0110987265

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele Magazynem

85 875 07 30



- 7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
- 8) album z seriami i całostkami,
- 9) stos słomy lub desek,
- 10) stawiana przez wróżbitę,
- 20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
- 22) źródło światła przy łóżku,
- 24) komputer naszych dziadków,
- 25) Rafael, hiszpański tenisista,
- 28) hotel o esowato wygiętych

- nogach,
- 29) płyta sklejana z cienkich warstw drewna,
- 31) żartobliwie o skarbie państwa,
- 32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) Nike z Samotraki,
- 36) symfoniczna lub instrumentalna,
- 37) odgłos kruszonego lodu.

ROZWIĄZANIE NR 87



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relacje z otoczeniem i nastrój. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony. **Rak (22.06 - 22.07)** Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu. **Waga (23.09 - 22.10)** Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspiracje oraz nowe możliwości wokół. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia.

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko” - tak „The Athletic” podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.



Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszemu kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bra-

mek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po голу zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgaco, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem: Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai”. Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 10 czerwca o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©©

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że część amerykańska część turnieju będzie niczym bajka.

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymują wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli” zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców,

bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwanie ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijscy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©©



Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie. Kubańczycy rozmontowani. Czas na Słowenców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linji Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj, o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej od-

poczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Marcel Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezenta-

cji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyły dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas,

udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana

Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenas Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu de-

biutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linji ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagania w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linji Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Medalu nie ma, ale jest zwycięstwo na osłodę. Jagiellonia tuż za podium

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W rewanżowym meczu o brązowy medal Centralnej Ligi Juniorów U-17 Jagiellonia Białystok wygrała u siebie z FASE Szczecin 2:1. Na wyjeździe Żółto-Czerwoni przegrali 1:7 i to rywale cieszyli się z miejsca na najniższym stopniu podium.

Kłeska w Szczecinie praktycznie pozbawiła Jagiellończyków szans na medal i najważniejsze było to, by się zmobilizować na rewanż i honorowo zakończyć sezon. Pod tym względem Białostoczanie stanęli na wysokości zadania.

- Wszyscy wierzyliśmy, że skoro przeciwnik był w stanie tak szybko strzelić nam parę bramek, to my też możemy to zrobić - ocenia w klubowych mediach Jagi trener drużyny CLJ U-17 Jan Pawłowski.

- Trzeba podziękować chłopakom za to, ile serducha zostawili, jak wierzyli do końca mimo tak trudnych okoliczności - dodaje.

Żółto-Czerwoni wyszli na prowadzenie w 27. minucie,

kiedy Adam Lis wpadł w pole karne i popisał się płaskim, precyzyjnym uderzeniem z 15 metrów i futbolówka zatrzymała w siatce.

Mający ogromny zapas bramkowy goście wyrównali po zmianie stron, kiedy odbił od słupka piłkę do siatki skierował Maciej Rzońca. To pozbawiło gospodarzy jakichkolwiek nadziei na odrobienie strat, ale Żółto-Czerwoni ambitnie walczyli do końca i zostali za to nagrodzeni trafieniem Jana Konachowicza, które dało im zwycięstwo.

Mistrzem Polski do lat 17 została Legia Warszawa, która w dwumeczu okazała się lepsza od Śląska Wrocław (1:1 i 2:1).

WYNIK

Jagiellonia Białystok - FASE Szczecin 2:1 (1:0). Bramki: 1:0 - Adam Lis (27), 1:1 - Maciej Rzońca (62), 2:1 - Jan Konachowicz (86).

Pierwszy mecz: 1:7. FASE Szczecin zdobyło brązowy medal CLJ U-17.

Jagiellonia: Lewczuk - Dymek (85. Jabłoński), Drągowski, Chranowski, Tymoszcuk (85. Moniuszko), Łotysz (66. Tymoszcuk), Konachowicz, Pasajluk (66. Gawryluk), Czajka (56. Klujewski), Lis (56. Brzózka), Opyd (82. Marciniak). ©©



Jagiellonia Białystok wygrała z FASE Szczecin 2:1, ale to rywale cieszyli się z brązowego medalu CLJ Juniorów U17

PIŁKA NOŻNA

Afimico Pululu blisko gry w Widzewie Łódź

Wszystko wskazuje na to, że saga z wyborem nowego klubu przez Afimico Pululu dobiega końca. Jak przekazał Łódzki Sport sfinalizowanie kontraktu w Widzewem Łódź jest już na ostatniej prostej. Piłkarzowi pozostaje już tylko przejść testy medyczne i podpisać po nich nowy kontrakt. Ostatnio Afimico Pululu kojarzono z takimi klubami jak Górnik Zabrze, Wieczysta Kraków, a także z belgijskim Cercle Brugge i Lokomotiwem Moskwa.



FOT: PAMEL RELIKOWSKI

PETANQUE

Piotr Pilecki na podium

Piotr Pilecki (Białostocki Klub Petanque) grając z Robertem Daniłowiczem (Klub Graczy Bułowych Łódź) zajął drugie miejsce w IV Mistrzostwach Łodzi w Petanque w dubletach.

Rywala Jagiellonii w eliminacjach Ligi Europy poznamy 12 lipca

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jagiellonia Białystok pozna swojego pierwszego rywala w europejskich pucharach dopiero 20 lipca, a pierwszy mecz w III rundzie eliminacji Ligi Europy rozegra 6 sierpnia.

W zbliżającym się piłkarskim sezonie 2025/2026 w europejskich pucharach wystartuje pięć zespołów. Obok Jagiellonii Białystok, która zagra od III rundy eliminacji Ligi Europy, to Lech Poznań, Górnik Zabrze, Raków Częstochowa i GKS Katowice.

Lech Poznań (mistrz Polski) wystąpi w eliminacjach Ligi Mistrzów w ścieżce mistrzowskiej od II rundy eliminacyjnej (21-22 lipca), Górnik Zabrze (wice-mistrz Polski) zagra także w eliminacjach Ligi Mistrzów w ścieżce niemistrzowskiej od II rundy eliminacyjnej (21-22 lipca), Raków Częstochowa i GKS Katowice (czwarta i piąta drużyna Ekstraklasy) wystartują w eliminacjach Ligi Konferencji od II rundy eliminacyjnej (23 lipca).

Lech będzie rozstawiony we wszystkich rundach eliminacji Ligi Mistrzów. Górnik niestety nie będzie rozstawiony. Raków będzie rozstawiony w każdej rundzie eliminacji Ligi Konferencji, a GKS Katowice tylko w II rundzie. Z kolei Jagiellonia nie będzie rozstawiona w III rundzie eliminacji



Jagiellonia w sezonie 2024/25 zagrała w eliminacjach Ligi Europy z Ajaxem

Ligi Europy. Jeżeli Żółto-Czerwonym nie powiedzie się w eliminacjach Ligi Europy zagra w IV rundzie eliminacji Ligi Konferencji i tu już będą już rozstawieni.

Lech Poznań, Górnik Zabrze, Raków Częstochowa i GKS Katowice rozpoczną grę w pucharach 21-23 lipca i oni poznają swoich przeciwników po losowaniach, które odbędą się w środę 17 czerwca.

Jagiellonia Białystok musi czekać na losowanie III rundy eliminacji Ligi Europy do 20 lipca. Pierwszy mecz w europejskich zmaganiach Żółto-Czerwoni rozegrają 6 sierpnia.

A na kogo mogą wpaść pod-

opieczni trenera Adriana Sienięcia? Będąc nierozstawionymi mogą zagrać z tak uznanymi firmami jak Benfica Lizboma, Glasgow Rangers, Ferencvaros, Victoria Pilzno, FC Midtjylland, PAOK Saloniki, FC Salzburg.

Zgodnie z dotychczasową praktyką zespoły uczestniczące w eliminacjach europejskich pucharów będą mogły przełożyć dwa mecze ligowe w trakcie kwalifikacji.

Sezon rozpocznie się 24 lipca Jesienią rozegranych zostanie 18 kolejek, natomiast wiosną - 16.

Nowe rozgrywki będą pierwszymi, w których kalen-

darz FIFA przewiduje jesienią tylko dwie przerwy reprezentacyjne zamiast dotychczasowych trzech, w tym jedną dłuższą - wrześniową. Pozwoli to jednak wykorzystać termin 1-3 września na mecze I rundy Pucharu Polski.

Jak podaje ekstraklasa.org ostatnia pełna kolejka ligowa zaplanowana jest na 12 grudnia, natomiast terminy 16 i 19 grudnia (w zależności od występów polskich drużyn w europejskich pucharach) mogą zostać wykorzystane jako daty rezerwowe na ewentualne zaległe spotkania. Przerwa zimowa potrwa do 29 stycznia. ©©

SKB Litpol-Malow Suwałki z brązowymi medalami PGE Ekstraligi

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

BADMINTON. Badmintoniści SKB Litpol-Malow Suwałki stanęli na podium PGE Ekstraligi. W turnieju finałowym w meczu o brązowe medale pokonali Hubala Kawasaki Białystok 4:1

Badmintoniści SKB Litpol-Malow Suwałki nie zdobyli kolejnego, już 21. drużynowego mistrzostwa Polski. W turnieju finałowym PGE Ekstraligi, który odbył się w Markach, zajęli trzecie miejsce wywalczając brą-

zowe medale. Na czwartym miejscu uplasowali się badmintoniści Hubala Kawasaki Białystok. Mistrzostwo wywalczyła Legia Warszawa.

Suwalczanie w półfinale nie sprostali rewelacji rozgrywek, beniaminkowi i gospodarzowi turnieju finałowego WWL Badminton Marcovia Marki, przegrywając 2:4. W drugim półfinale nie było już niespodzianki. Faworyt, obrońca tytułu, Legia Warszawa pokonała UKS Hubal Kawasaki Białystok 4:1.

W finale Legia wygrała, po zaciętym meczu, z Marcovią Marki 4:3.



SKB Litpol-Malow na mistrzowskim podium

W meczu o brązowy medal spotkały się dwie drużyny z województwa podlaskiego: SKB Litpol-Malow Suwałki i UKS Hubal Kawasaki Białystok. Mecz w grze podwójnej zakończyły się zwycięstwami SKB. W meczu singlowym Weronika Górniak z Hubalą pokonała Chinę Xu Wei i Hubal zapał kontakt z SKB. Szybko jednak Suwalczanie przesądziły mecz na własną korzyść. Mikołaj Szymanowski pokonał Adriana Dziółko, wygrał także mikst Christopher Grimley i Xu Wei, i było po meczu. 4:1 dla SKB Litpol-Malow. ©©